DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy: **10 str.** | Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja · Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Stary-Rynkowa 5, tel. 442

Rok III. **Bydgoszcz, sobota 6 lutego 1932** **Nr. 29**

Słuszność obecnej metody rządzenia Polską — stwierdziło życie

Rzeczpospolita okazała niezwykłą odporność w kryzysie

Wczorajsze obrady budżetowe Sejmu

Warszawa, 5. 2. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do drugiego **czytania preliminarza budżetowego na rok 1932—1933.**

Pierwszy przemawiał referent generalny budżetu **poseł Miedziński**, wskazując na wstępie, że preliminarz ustala dochody na — 2.375.015.800 zł, wydatki 2.452.383.400 zł. — Budżet uchwalony przez komisje ustala dochody na 2.372.357.100 zł, wydatki zaś 2.446.917.311 zł. **Co się tyczy realności naszego budżetu, to jesteśmy między innemi zależni od decyzyj zewnętrznych**, które nie leżą w naszej mocy jak np. kwestja obsługi długów zagranicznych. **Drugim momentem usztywnienia naszych wydatków** jest sytuacja w dziedzinie obrony państwa. Żadne odpowiedzialne, żadne świadome społeczeństwo nie pozwoli sobie w tej sytuacji na obniżenie choćby przy największym wysiłku swej gotowości obrony. Liczymy się z możliwością zniżenia dochodów ponad preliminowane i z powiększeniem przewidywanego deficytu. Redukcja, dokonana w wydatkach **dochodzi już do ostatnich granic.** Dalsze redukcje **mogą być czynione tylko pod naporem konieczności**, a jeśli dotyczą sum poważnych, to muszą godzić w dotychczasowe ustawowe zobowiązania państwa lub prawa nabyte. Mamy drogi wskazane oddawna ulżenia budżetowi państwa przez pohamowanie nakładania ciężarów na społeczeństwo przez samorządy terytorjalne i ubezpieczenia społeczne przez nadanie pierwszeństwa należności skarbowi przed innymi przy egzekucjach. **Jeśli chodzi o dalsze oszczędności, to referent uważa za bardzo wskazane, by czynione były one raczej przez rząd w czasie wykonywania budżetu, aniżeli przez Sejm w czasie preliminowania.** Możnaby zarzucić, że w ten sposób budżet staje się funduszem dyspozycyjnym. W Anglji przytoczone jako wzór parlamentaryzmu budżety ministerstwa wojny i marynarki nie są niczem innem, jak wielkim funduszem dyspozycyjnym, w ramach którego minister ma prawo niczem nie skrępowane virement. Chciałbym stwierdzić — mówił poseł Miedziński — że w całej **naszej pracy państwowej nie uchylimy się od odpowiedzialności za to, co zostało dokonane w granicach najlepszej woli i najcięższych wysiłków.** Ponosimy też odpowiedzialność za błędy, które narazie są nieuniknione, błędy zresztą nie nasze. Mimo to RZPLITA POLSKA NALEŻY DO NIELICZNYCH PAŃSTW, KTÓRE OKAZAŁY NAJWIĘKSZĄ ODPORNOŚĆ W KRYZYSIE. Każdy Polak **może tembardziej niż kiedykolwiek być dumnym z tego, że jest Polakiem.** Nie jest też przypadkiem — kończy referent — że w ciągu ub. roku odczuwaliśmy to nie tylko w polityce międzynarodowej, lecz otrzymaliśmy także poważne pożyczki zagraniczne. Jeśli chodzi o zaufanie wewnątrz państwa, to wskazać należy na UTRWALENIE SIĘ WIARY W SŁUSZNOŚĆ I POŻYTECZNOŚĆ OBECNEJ METODY RZĄDZENIA (oklaski).

Po przemówieniu generalnego referenta przemawiali **poseł Rybarski** (Kl. Nar.), który stwierdził, że nie można preliminować na długo w dzisiejszych czasach, ale zmiany powinny być dokonywane w drodze ustaw. W dalszym ciągu swego przemówienia wypowiada się za zmianą struktury gospodarczej. Należy jego zdaniem zrewidować stosunek do karteli i zerwać z polityką interwencji w życiu gospodarczem, tudzież zmianą polityki podatkowej.

Poseł Langer (Str. Lud.) zarzuca rządowi brak planowej gospodarki, uskarża się na zmniejszenie kredytu na rolnictwo, zwłaszcza na oświatę rolniczą.

Poseł **Lewicki** (Kl. Ukr.) krytykuje postępowanie władz w stosunku do ludności ukraińskiej, wreszcie polemizuje z deklaracją p. ministra spraw wewn. Pierackiego. Następnie poseł **Tempka** (Ch. D.) ubolewa, że budżet jest jego zdaniem za wysoki. Poseł Chądzyński (NPR) ubolewa, iż rząd nie przedłożył bilansu sum obrotowych skarbu. Nasuwa się przeto obawa, że skarb płynnych rezerw już nie posiada. Poseł **Franz** (Kl. Niem.) krytykuje politykę w stosunku do mniejszości niemieckiej i oświadcza się przeciw budżetowi. Poseł ks. **Szydelski oświadcza, że uznaje wielkie zasługi, poczynione przez rząd i będzie głosował za budżetem.** Poseł Lewin (żyd. stron. ortodoks.) omówił ciężkie położenie kupiectwa żydowskiego. **Mówca głosować będzie za budżetem.**

W dalszym ciągu przemawiali poseł **Gruenbaum** (Kl. Żyd.) i pos. **Jeremicz** (Kl. Białorus.) poczem **przemawiał p. minister skarbu Jan Piłsudski.** Następnie przemawiał jako generalny referent budżetu poseł Miedziński.

O godz. 23,30 posiedzenie Sejmu trwa w dalszym ciągu.

Min. Zaleski wiceprezydentem konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 5. 2. (tel. wł.) W zakulisowych rozmowach ustalono już państwa, których delegaci będą wybrani **na wiceprezydentów konferencji.** Zostaną nimi przedstawiciele 7 wielkich mocarstw, Anglji, Francji, Stanów Ziedn., Niemiec, Włoch, Japonji i Sowietów, oraz min. **Zaleski** jako pierwszy delegat Polski i min. **Zuleta**, przedstawiciel Hiszpanji. Honorowym prezesem będzie Motta.

Aprobata traktatów pokojowych lub fiasko konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 4. 2. (Specjalny telefon Ag. „Iskra"). Dopiero w ciągu dnia dzisiejszego można sobie zdać sprawę z wrażenia, jakie wywołał tutaj dzień otwarcia powszechnej konferencji rozbrojeniowej.

Nie da się ukryć wielkiego rozczarowania, jakie odczuwają nawet ci, którzy zarówno co do losów, jak co do przebiegu i praktycznych rezultatów konferencji byli usposobieni najmniej optymistycznie. Mowa Hendersona wyraźnie wskazuje, w jak stronniczym kierunku zamierza ją prowadzić przewodniczący.

Nie wszyscy skłonni są wprawdzie do wyznania swych **uczuć pesymistycznych**, mimo to jednak zgadzają się z tem, że konferencja rozpoczęła się w momencie najmniej odpowiednim i że jej początek nastraja najzupełniej sceptycznie.

Francuzi zupełnie nie tają się ze swym sceptycyzmem i wyraźnie podkreślają swoją tezę, że ALBO KONFERENCJA TA BĘDZIE KONFERENCJĄ BEZPIECZEŃSTWA I GENERALNEJ APROBATY TRAKTATÓW POKOJOWYCH, ALBO SIĘ WOGÓLE NIE UDA I SZKODA NA NIĄ CZASU I PIENIĘDZY. I nikt nie ma co do tego złudzeń, nawet Niemcy, chociaż mówią inaczej i rozwijają tutaj olbrzymią propagandę.

Genewa, 5. 2. (PAT.). Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie odsunęła na drugi plan wszelkie inne tematy w tutejszych rozmowach politycznych. Wskutek tego **zmniejszyło się też znacznie zainteresowanie konferencją rozbrojeniową.**

Wczoraj przed południem ponownie zebrała się na posiedzenie komisja porządku dziennego konferencji, ażeby ostatecznie ustalić teksty sprawozdań dla plenum posiedzenia konferencji.

Genewa, 5. 2. (PAT.). W ciągu dnia dzisiejszego odbył się szereg rozmów pomiędzy delegatami na konferencję rozbrojeniową.

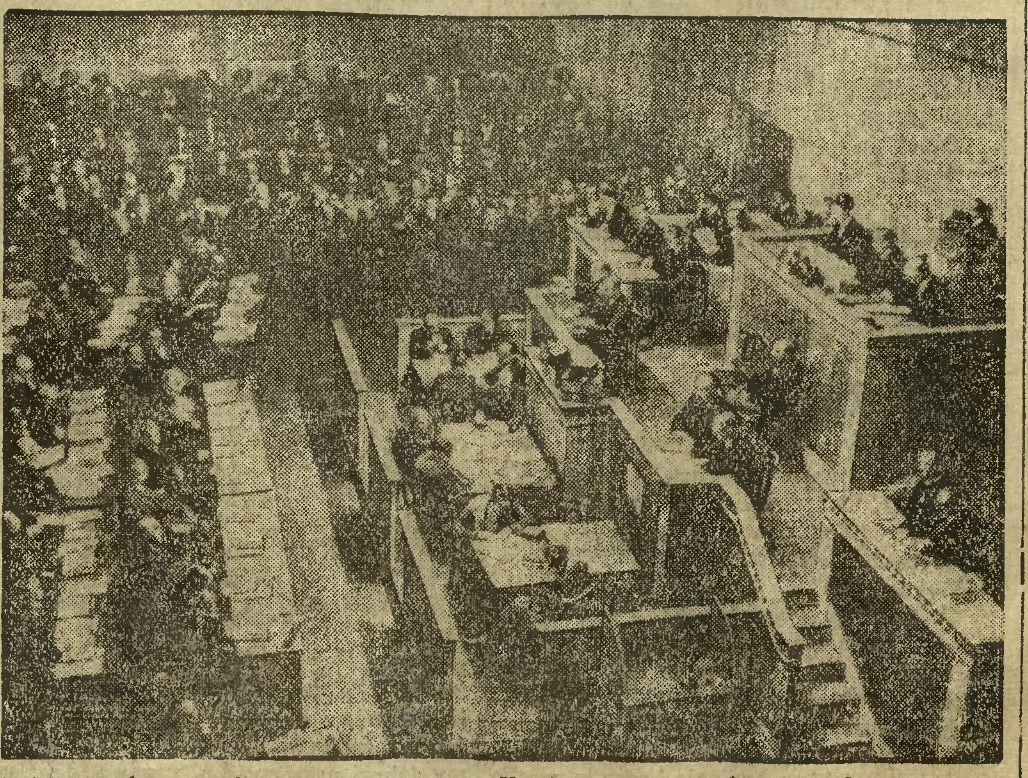
Minister Zaleski ponownie odbył rozmowę z ministrem Tardieu, a pozatem konferował z szefem delegacji włoskim i tymczasowym szefem delegacji niemieckiej Nadolnym.

Genewa, 5. 2. (PAT.). Dyskusja generalna na konferencji rozbrojeniowej rozpoczyna się w poniedziałek. Pierwszy przemawiać będzie reprezentant Anglji Simon oraz Tardieu.

* * *

Genewa zaczyna pozatem przypominać coraz bardziej nastrój dni wojennych 1914 i 1918 roku, gdy grupowały się w tem mieście sploty najtajniejszych intryg **międzynarodowych**, oraz **olbrzymia sieć wywiadowcza tajnej służby wszystkich państw wojujących**.

Otwarcie konferencji rozbrojeniowej



Pod przewodnictwem b. ministra spraw zagr. Hendersona rozpoczęły się w Genewie obrady światowej konferencji rozbrojeniowej, na którą przeszło 700 miljonów ludzi z całego świata wysłało swych delegatów.

Język polski oficjalnym językiem obrad Związku Miast

(o) Warszawa, 5. 2. (tel. wł.) Na posiedzeniu zarządu międzynarodowego Związku Miast w Brukseli dopuszczono język polski jako oficjalny język obrad podczas kongresu związku, jaki odbędzie się w maju. Język polski będzie **oficjalnym językiem obrad obok francuskiego, angielskiego, niemieckiego i hiszpańskiego.**

Dwa nowe traktaty handlowe

Rio de Janeiro, 5. 2. (PAT.). Podpisano tu traktat handlowy pomiędzy Brazylją a Polską.

(o) Warszawa, 5. 2. (tel. wł.) Wczoraj została podpisana **prowizoryczna umowa handlowa z Austrją**, która obowiązuje na 1 miesiąc z prawem przedłużenia na dalszy miesiąc.

Piechota pruska manewruje nad granicą polską

Kępno, 5. 2. (PAT). W środę rozpoczęły się **w pasie granicznym pod Rawiczem i Krotoszynem ćwiczenia piechoty pruskiej.** Manewry potrwają do dnia 7 bm.

Przestroga z Genewy dla Gdańska

„Wolne miasto — rzekł raz Winston Churchill — to jak wolne chwile. Nie zawsze wiadomo, co z niemi zrobić". — To zdanie angielskiego męża stanu przypomina się właśnie teraz, kiedy sesja Ligi Narodów znowu zajmuje się skargami Gdańska na Polskę. A już napewno przypomni je sobie lord Robert Cecil, który ma właśnie referować sprawy Gdańska na obecnej sesji, i który te zdanie osobiście usłyszał od Churchilla. Na każdą prawie sesję Ligi Narodów senat gdański przysyła swoich przedstawicieli, uzbrojonych w rozmaite skargi i żale. Uczynił to i teraz. Ojcowie wolnego miasta nie mogą się pogodzić z faktem, że **POLSKA MA WŁASNY WSPANIALE ROZWIJAJĄCY SIĘ PORT W GDYNI.** Fakt zaś, że w roku zeszłym do Gdyni zawitało aż 3.144 statków pod obcą banderą, pozbawił już zupełnie snu senatorów gdańskich, którzy, podjudzani przez Berlin, sklecili nową skargę na Polskę. Tym razem skarżą się oni w Genewie, że Polska nie korzysta dostatecznie z portu gdańskiego, natomiast faworyzuje swój własny port w Gdyni. Coprawda, to żale te nie są nowe.

Kwestja ta była już rozpatrywana kilkakrotnie przez czynniki międzynarodowe. Ale za każdym razem bezpodstawność **SKARG GDAŃSKICH JEST CORAZ BARDZIEJ WIDOCZNA,** zwłaszcza wobec liberalnego stanowiska rządu polskiego.

Trzy skargi

Ze spraw gdańskich weszły dotychczas na Radę tylko sprawa **port d'attache** i skarga Gdańska na **konkurencję Gdyni.** Sprawę pierwszą Rada przekazała do rokowań bezpośrednich celem t. zw. załatwienia praktycznego, co będzie mieć ten skutek, że wojenne okręty polskie nie będą zmuszone opuścić portu gdańskiego. Sprawę drugą t. zw. skargę Gdańska na Gdynię przekazano do ponownego zbadania prawnikom Ligi. Sprawa ta powróci na Radę zapewne w maju r. b. Pozatem na obecnej sesji Rady wejdzie **kwestja uprawnień ludności polskiej w Gdańsku.** W tej sprawie ma wypowiedzieć się w formie doradczej Trybunał Haski.

Przypomnieć należy, że w nocie min. Strasburgera do Senatu W. M. Gdańska z dn. 20 stycznia r. b. podana była dokładna ilustracja dzisiejszych stosunków polsko-gdańskich. W nocie tej m. in. czytaliśmy:

> Skutecznym środkiem do podniesienia gospodarczego Wolnego Miasta nie może być stworzenie **NOWYCH FAKTÓW UTRUDNIAJĄCYCH WSPÓŁŻYCIE POLSKO-GDAŃSKIE,** lecz tylko coraz bardziej postępująca unifikacja poszczególnych dziedzin gospodarczych polsko-gdańskich.
>
> Z powyższych względów oczekuję ze strony Wolnego Miasta **REALNYCH POSUNIĘĆ,** któreby udowodniły rzeczywistą chęć pożytecznego dla obu stron zacieśnienia wzajemnych stosunków gospodarczych i zastąpiły dotychczasową taktykę składania deklaracyj, których **TREŚĆ STOI W SPRZECZNOŚCI Z JEDNOCZESNEMI NIEPRZYJAZNEMI DLA POLSKI POSUNIĘCIAMI."**

Co mówi rzeczywistość?

Głównym powodem żalu Gdańska jest wzrost konkurencyjnych zdolności Gdyni. Te obawy są całkiem płonne, ponieważ sytuacji Gdańska bynajmniej nie można porównać z rozpaczliwem położeniem **SZCZECINA I INNYCH PORTÓW WSCHODNICH RZESZY** Port gdański nietylko że nie upada, ale dzięki współpracy z Polską poważnie się rozwinął. Do portu gdańskiego przybiło w zeszłym roku około sześciu tysięcy statków pod obcą banderą.

Dane te świadczą najlepiej o ogromnym wzroście portu gdańskiego, niepomiernym w porównaniu z przedwojenną sytuacją Gdańska. Nie można bowiem zapominać, że Gdańsk w roli niemieckiego portu prowincjonaln. wyraźnie **CHYLIŁ SIĘ KU UPADKOWI** wobec zdecydowanego faworyzowania Szczecina przez władze niemieckie. Niestety, senatorzy gdańscy **bronią się, jak tylko mogą** przed wszelkiemi porównaniami, które są najlepszym miernikiem ich dzisiejszego dobrobytu i pomyślności. Powody ustawicznego niezadowolenia Gdańska nie są bynajmniej tajemnicą, zważywszy, że dla senatorów gdańskich ciągle jeszcze specjalny urok mają takie awanse, jakie „za wierną służbę" spotykały — naprzykład — p. **SAHMA,** ongiś prezydenta gdańskiego senatu, a dzisiaj nadburmistrza Berlina.

Sprawa Gdyni jest naszą sprawą wewnętrzną

Nasze stanowisko w tej sprawie jest proste i jasne. Sprawa Gdyni jest naszą wewnętrzną sprawą, leży całkowicie w **GRANICACH NASZEJ SUWERENNOŚCI.** Budowę portu w Gdyni zawdzięczamy zresztą w dużej mierze gdańskiemu pieniactwu, które nie chciało korzystać z wielkiego przywileju — roli jedynego portu polskiego, wobec czego postaraliśmy się o jeszcze jeden port dla Rzeczypospolitej. Nasze potrzeby i nasz interes państwowy **SIĘGAJĄ O WIELE DALEJ** i obejmują o wiele donioślejsze sprawy, aniżeli prowincjonalna kwestja zadowolenia, czy niezadowolenia Gdańska. To też naszych poglądów w tej sprawie nie zdołają przeważyć ani skargi Gdańska, ani też nadmierna wyrozumiałość hrabiego Graviny względem nieuzasadnionych gdańskich pretensyj.

Gdańsk źle się wybrał ze swemi skargami. Ważne wydarzenia dziejowe przerwały prawniczo-dyplomatyczną młockę dyskusyjną na temat spraw mniejszościowych, poza któremi — jak to oficjalnie stwierdził referent Ligi Narodów — kryje się intryga międzypaństwowa. Rola Gdańska w świetle finału skarg ukraińskich nie jest już dwuznaczną, ale całkiem prozaicznie **JEDNOZNACZNA.** Powszechna świadomość tej roli w Genewie jest faktem nieulegającym wątpliwości. Zresztą sprawy Państwa Polskiego przestały już dawno być przedmiotem kuluarowych decyzyj, na przestrzeni ubiegłych lat potrafiła Polska bowiem wywalczyć sobie odpowiednie stanowisko w rodzinie narodów i dzisiaj obca intryga nie może w sprawach polskich święcić takich tryumfów, jakie były jeszcze możliwe przed kilku laty. Dlatego nie potrzebujemy odgadywać finału skarg gdańskich, gdy z jednej strony legnie na wagę wysoce lojalne ustosunkowanie się Państwa Polskiego względem Gdańska i wysoce nielojalne, nacechowane intrygą i pieniactwem stanowisko Gdańska.

Przyszłość i pomyślność Gdańska jest całkowicie uzależniona od **PRZYSZŁOŚCI I POMYSLNOŚCI POLSKI.** Jeśli nie rozumie tego senat gdański, zrozumieją to prędzej czy później obywatele Gdańska.

Ustąpienie Ericka Drummonda



Wedle doniesień z Genewy długoletni sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erick Drummond którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu, postanowił ustąpić ze swego stanowiska.

Bank Polski przedłuży kredyty pod zastaw zboża

Jedną z przyczyn wzmożonej podaży zboża w ostatnim czasie, która spowodowała spadek jego ceny na rynku krajowym, jest **wyprzedawanie zbóż przez rolników na spłatę kredytu pod zastaw zboża,** którego pierwsza rata zapadła w styczniu r. b., dalsze zaś następują w miesięcznych odstępach do czerwca włącznie.

Wobec tego, że sprzedaż zboża po niekorzystnej obecnie cenie naraziłaby rolników na nowe straty, Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich, uważając obecną zniżkę cen zboża, jako spekulacyjną i przejściową zwróciła się do Banku Polskiego o **odroczenie terminu płatności II-ej (lutowej) raty rejestrowego kredytu zastawowego. Władze Banku Polskiego przychyliły się do tej prośby** i rozterminowały zapadającą w tym miesiącu ratę kredytu pod zastaw zboża w ten sposób, że ratę podzielono na trzy równe części, z których każda będzie płatna w terminach płatności raty kwietniowej, majowej i czerwcowej.

Wobec tego, że według pierwotnego planu rolnicy mieli zapłacić w styczniu, lutym, marcu i kwietniu rb. po 15 proc., a w maju i czerwcu po 20 proc. początkowego zadłużenia z tytułu kredytu zastawowego, obecnie po dokonanej już w styczniu rb. zapłacie 15 proc., **w lutym będą wolni od zapłaty tego kredytu, w marcu uiszczą 15 procent, w kwietniu 20 proc., a w maju i czerwcu po 25 proc kredytu pod zastaw zboża.**

Powyższe zarządzenie Banku Polskiego dotyczy również kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa.

Postępy bolszewizmu w Chinach

12 rejonów wpływów sowieckich

„Krasnaja Zwiezda" w Nr. 23 podaje **następujące szczegóły o organizacji komunistycznej w Chinach.** W okręgach Lin-sian, Cra-Lin, Ju-sian, Lilin, Lujan i Tsin-sian, prowincji Chunań, w okręgu Tun-szań, prowincji Chu-bej i w okręgach Lian-chua-tin, Juni-czon, Wań-czaj i Piu-sian prowincji Tsian-si, **ogłoszony został ustrój sowiecki.** W tych okręgach operuje **16ta chińska czerwona armja,** lecz w poszczególnych miejscowościach przebywa biała armja, z którą czerwona toczy ustawiczne walki.

W okręgach o ustroju sowieckim przeprowadzono **konfiskatę ziemi,** o co między ludnością toczą się ustawiczne walki. Podział ziemi dokonywany był trzy do czterech razy, ażeby osiagnąć wyniki odpowiadające polityce władzy sowieckiej. Wprowadzono postępowy podatek dochodowy, a zwolnieni od niego zostali jedynie włościanie, których roczny dochód nie przewyższa wartości 300 klg zboża. Okręg sowiecki posiada fabrykę papieru w Luzne, kopalnię węgla w Lań-chuan-biu, fabrykę porcelany w Wań tse. Pieniadze papierowe władzy sowieckiej maja obrót tylko w okręgu **i nigdzie indziej nie są przyjmowane.** Dla ludności i wojska urządzane sa wieczory muzykalne i występy grup agitacyjnych. Oprócz czerwonej armji istnieje organizacja ochotnicza pod nazwą „czerwonej obrony", **licząca 3000 karabinów.** Pozatem uzbrojenie stanowią piki. Młodzież tworzy organizację pod nazwą „Młoda awangarda".

Polityczne demonstracje na sali sądowej zwrócone przeciw Polsce

Po mowie prokuratora, który domagając się kary na awanturników Jedwabna podkreślał, że polityka winna ustąpić z sali sądowej, a „ogień płonący na granicy" winien się palić **czystym** patrjotycznym płomieniem, nastąpiły mowy obrońców. Obrońca **Dopatke** zwracał uwagę sądu na fakt, że postępowanie policji było „zbyt surowe". Mieszkańcy Jedwabna są **zbyt mało wykształceni (?), aby znać się na zawiłych procedurach prawniczych.** Przed sądem stoją **chłopi z Jedwabna, którzy bronili swej niemieckości przed polskością i nie mieli żadnego zrozumienia dla autorytetu państwowego, który im w tem rzucał kamienie pod nogi.**

Obrońca Vollmer mówił znów o **„płonącej granicy" o „śmiertelnej walce"** tak ciężkiej w nadgranicznym pasie, o **ogniu, które go zarzewie tli pod popiołami od czasu Traktatu Wersalskiego.** Żądając uwolnienia oskarżonych wołał wreszcie:

„Nie czyńmy pustkowia z tej wsi nadgranicznej! **Mężczyźni z Jedwabna mają co innego do roboty, niż siedzić bezczynnie w więzieniu!**

W ostatniem słowie oskarżony Otto zakończył dłuższe wywody okrzykiem: My Mazury jesteśmy, byliśmy i pozostaniemy Niemcami. Okrzyk ten został przyjęty frenetycznemi oklaskami....

Tak... z niemieckiej sali sadowej zrobiono nowe widowisko polityczne w stylu sztuki o tendencjach antypolskich p. t. „Granica płonie".

Podkopy odwetowe nad granicą polską

Grożą rozgrywką w sprawie wschodniej

W drugiej połowie stycznia br. wygłosił w Szczytnie na zaproszenie „Fichtegesellschaft" i „Jungpreussische Bewegung" znany z szeregu agresywnych wystąpień Ernst Niekisch z Berlina odczyt p. t. „Niemiecka polityka oporu".

P. Niekisch wysunął tezę, iż o pojednaniu z Francją niema mowy, gdyż wzajemne przeciwieństwa są zjawiskiem trwałem. Francji udało się zmusić Niemcy do dobrowolnego uznania rozstrzygnięć na zachodzie i w sprawach odszkodowań. Pozostaje do **rozgrywki rozbrojenie i sprawa wschodnia.** Po omówieniu stosunków międzynarodowych prelegent doszedł do wniosku, iż jedynym sprzymierzeńcem niemieckim może być **Rosja.** Jej wewnętrzny ustrój jest dla Rzeszy sprawą obojętną. Od niemieckiej polityki wschodniej zależy los Wschodnich Prus. Tylko zdecydowana i wyraźna aktywność przeciw traktatowi wersalskiemu może wyprowadzić Niemcy z rozpaczliwego położenia. „Tylko, gdy zrozumiemy, iż żyjemy i **dziś w wojnie przeciw Francji, iż jesteśmy z wszystkich stron szarpani, możemy nabrać woli do walki.** O ile będziemy gotowi na wszystko, wtedy uda się nam osiągnąć znów nasz cel — **niemiecką wolność".**

P. Niekisch powinien sobie uświadomić raz na zawsze fakt następujący: **niema i nie będzie nigdy mowy o tem, by mogło kiedykolwiek dojść do jakichś zmian granicznych na wschodzie Rzeszy na niekorzyść Polski.** Stanowisko całego społeczeństwa polskiego jest w tej dziedzinie tak jasne i wyraźnie sprecyzowane, że nie wymaga ono szerokiego rozprowadzenia. Wszelkie czynne zakusy na całość ziem naszego państwa spotkają się natychmiast ze **stanowczym i zdecydowanym odporem narodu polskiego.**

W dziesiątą rocznicę pontyfikatu Piusa XI-go

W dniu 6 lutego cały świat katolicki obchodzi uroczyście dzisięciolecie wstąpienia na stolicę Apostolską Ojca św. Piusa XI. Tem żywszem echem odbija się ten jubileusz w Polsce, że tyle węzłów łączy ojczyznę naszą z obecnym Papieżem. Na naszej ziemi rozpoczął Nuncjusz Ratti swą misję apostolską, w archikatedrze św. Jana w Warszawie odebrał **sakrę biskupią** z rąk Arcybiskupa — Polaka, od nas przeszedł na stolicę św. Ambrozego w Medjolanie, a niedługo potem otrzymał **purpurę kardynalską**. Jemu było danem witać zmartwychwstającą Polskę z niewoli.

W przemówieniu swem do Naczelnika Państwa Marsz. Piłsudskiego przy okazji wręczenia listu uwierzytelniającego mówił Nuncjusz Ratti:

„Poświęcę się również sprawom narodu, który wykazał jak żaden inny, że wie i czuje, że sprawy religijne jeśli nie są jedyne, są zato najważniejsze jako podstawa i siła najlepsza ze wszystkich. Dążyć będę, aby być wiernym wykonawcą i wyrazicielem mojego dostojnego Pana i Najwyższego Kapłana Benedykta XV, który jak wszyscy jego poprzednicy **kocha Polskę** i podobnie jak oni nie przestali, tak i on nie **przestanie jej nigdy wyróżniać. Okażę z głębi serca płynącą sympatję i wdzięczność dla narodu oraz wszystkich jego stanów**, które od welu miesięcy nauczyłem się **lepiej poznawać i bardziej kochać**; dały mi one wiele dowodów wzruszających i niezapomnianych dobroci i życzliwości. Te dowody oraz pańskie życzliwe przyjęcie, panie Naczelniku Państwa, upewniają mnie i dają mi ufność, która poza pomocą Boską jest pierwszym warunkiem każdej owocnej pracy".

Wiemy dobrze, że słowa powyższe nie były to tylko zapewnienia, które dyktuje kurtuazja dyplomatyczna. Szły za niemi czyny. Wielka praca i ofiara osobista. Toteż słusznie, że w dni jubileuszowe dziesięciolecia rządów Piusa XI, wspominając Jego wiekopomne już czyny dla Kościoła powszechnego, społeczeństwo katolickie w Polsce odświeża w swej wdzięcznej pamięci trudy i zasługi, jakie położył dla zmartwychwstałej Ojczyzny naszej.

Na polskiej ziemi

29 czerwca 1918, w samą rocznicę zbrodni serajewskiej — właściwego zarzewia wielkiej wojny — **stanął Pius XI na ziemi polskiej. Już od Berlina uroczyście przeprowadzony przez delegację polską,** nazajutrz zaś celebrował procesję katedralną Bożego Ciała na ulicach Warszawy.

15 lipca 1918 r., w sam dzień drugiej wielkiej bitwy nad Marną, kiedy rozstrzygały się losy wielkiej wojny, zjawił się wizytator apostolski na Jasnej Górze, odwiedzał Kielce, Sandomierz, Kraków. Lublin, Chełm, Włocławek, Płock i Janów — najważniejsze niemal z wyjątkiem Gniezna, Poznania, Wilna i Lwowa etapy pracy misyjnej Polski.

19 lipca 1919 roku przedstawiał nuncjusz Naczelnikowi Państwa Polskiego listy uwierzytelniające w nowym swoim charakterze, 28 zaś października namaszczał go arcybiskup warszawski, ks. **Aleksander Kakowski na biskupa.**

W pamiętnikach Franciszka Pommasuniego z okresu najazdu bolszewickiego znajdujemy opis i rolę, jaką odegrał nuncjusz jako dziekan ciała dyplomatycznego w **walce z małodusznością czy złą wiarą pewnych członków tego samego ciała,** siejących tylko wokół siebie **sceptycyzm i panikę.** Istnieją też inne opisy ówczesnej działalności i usposobienia Mgr. Rattiego w obliczu niebezpieczeństwa, wszystkie zgodne w odmalowywaniu stoickiej ducha jego równowagi.

Rok 1921 powołał ks. Achilesa na katedrę św. Ambrozego, rok zaś 1922 na stolicę św. Piotra.

Przewodnia dewiza Piusa XI.

Dziś obchodzimy dziesięciolecie tego pontyfikatu. Nie pora na szczegółowe zestawianie bilansu epoki tak dla Kościoła obfitującej w rezultaty, wystarczy zaznaczyć wytyczne jej i idee przewodnie. Celem jej było i jest — jak wiadomo — ustanowienie **„pacis Christi in regno Christi",** środkami rozszerzenie — z takiem już przez Benedykta XV zainicjowane powodzeniem — sieci organizacyjnej Kościoła na cały glob ziemski, „Akcja Katolicka", szereg korzystnych dla Kościoła konkordatów, „Conciliazione" wreszcie, a równolegle — szereg encyklik, poruszających najżywotniejsze zagadnienia doktrynalne, jak „Ubi arcane Dei", „Divini Magisterii", „Casti Conubii", oraz Quadragesimo Anno", — szereg podobny do zespołu wspaniałych monolitów, podpierających imponujący gmach **„Fidei intrepidae".**



Ojciec św. Pius XI.

P. wicewojewoda Seydlitz na uroczystościach „Bratniej Pomocy" studentów w Gdańsku

W dn. 2 bm. p. wicewojewoda dr. **Seydlitz** w zastępstwie p. Wojewody Pomorskiego **wziął** udział **w uroczystej akademji, urządzonej** w **Gdańsku** z okazji 10-lecia istnienia Bratniej Pomocy studentów Polaków politechniki gdańskiej. W przemówieniu swem p. wicewojewoda podkreślił, **żywe zainteresowanie p. Wojewody Kirtiklisa sprawami polskiej młodzieży akademickiej** i wyraził życzenie, aby **członkowie Bratniej Pomocy gdańskiej po ukończeniu studjów na nowych miejscach swej działalności byli jaknajgorliwszymi propagatorami polskiej idei morskiej** i znaczenia naszego dostępu do morza dla mocarstwowego rozwoju Polski.

W godzinach popołudniowych p. wicewojewoda wziął udział w obiedzie, wydanym przez Bratnią Pomoc w Domu Akademickim z okazji jubileuszu.

Wpływy budżetowe

Dotychczasowe doświadczenia w zakresie wpływów budżetowych wskazują, że drugie półrocze jest zazwyczaj dochodowo lepsze od pierwszego półrocza budżetowego. Jednak różnica między dochodowością obu półroczy wykazuje w ciągu lat ostatnich tendencję spadkową, wynosząc w r. 1928/29 — 7,4%, w 1929/30 — 4% i w 1930/31 — 0.8%. Z powyższego można sądzić, iż drugie półrocze bieżącego roku budżetowego nie będzie się zbytnio różniło pod względem dochodowości od pierwszego półrocza, które dało około 1.140 milj. zł. Ogólny wynik bieżącego roku budżetowego dałby więc po stronie wpływów 2.280 milj. zł., t.j. kwotę prawie o 100 milj. niższą od wpływów w preliminarzu budżetowym na rok 1932/33.

Praca kolei państwowych

Według danych przedwstępnych, koleje polskie przewiozły w grudniu 1931 r. 10.775 446 podróżnych; w porównaniu z listopadem tego samego roku przewóz podróżnych zwiększył się o 7,2%.

Towarów przewiozły koleje w tym miesiącu przy 24 dniach roboczych 4.516.491 ton. Węgla naładowano ogółem 164.117 wagonów 15-tonowych. Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wyniósł w grudniu r. ub. 960.464 tony.

Ogólny wywóz towarów zagranicę przez wszystkie kolejowe przejścia graniczne i porty Gdańsk i Gdynię wyniósł w grudniu r. ub 91.176 wagonów. — Wpływy kolei polskich wyniosły w tym miesiącu 84.481.752 zł.

W labiryncie szklanego pałacu decydują się losy konferencji rozbrojeniowej

Genewa została wyznaczona jako siedziba konferencji rozbrojeniowej w maju 1931 roku. Ponieważ nie było w mieście odpowiedniego gmachu, który mógłby wygodnie pomieścić olbrzymi zjazd, trzeba było wybudować **specjalny budynek przylegający do sekretarjatu Ligi Narodów** (dawny hotel National); w ten sposób sale konferencji uzyskały połączenie z salą Rady Ligi.

Do prac konstrukcyjnych przystąpiono w czerwcu roku ubiegłego. Zgórą pół roku trwała ta olbrzymia praca, polegająca nietylko na **budowie gmachu, lecz i na przekształceniu całej siedziby, otwarciu arterji** w posesji Chateau-Banquet, urządzeniu placu oraz alei i polepszeniu dróg. Ukończono ją 11 stycznia r. b., to znaczy na 3 tygodnie przed otwarciem konferencji. W dniu tym odbyła się uroczysta **inauguracja pałacu,** dokonana przez Radę Stanu departamentu genewskiego, która przekazała ją w ręce sekretarjatu Ligi Narodów.

Pałac konferencji rozbrojeniowej jest dziełem architekta **Wilhelma Tatio.** Zadanie jego było trudne, zważywszy, że teren budowy wybrano w pobliżu jeziora, gdzie grunt nie odznacza się trwałością, jest wilgotny i istniała obawa zeszpecenia malowniczego wybrzeża.

Postanowiono zrobić **betonowe podłoże,** na którem spoczywać miała cała konstrukcja, wykluczyć jako materjał gips, który schnie zbyt długo, wznieść od strony jeziora **fasadę ze szkła.**

Potężne okucie żelazne, wbudowane w betonowe podłoże, podtrzymuje witraże stanowiące szkielet gmachu. Inne fasady i dach są z „gumitu". Wewnątrz zamiast gipsu zastosowano celotex: substancja z włókien roślinnych, mająca tę zaletę, że **przyjmuje szmery z zewnątrz, nie przepuszczając ich do środka.** Podłoga jest pokryta **linoleum lub kauczukiem.** Dwa wielkie kotły zasilane mazutem, rozdzielają ciepło, regulowane wedle życzenia. W ten sposób, pałac konferencji zabezpieczony jest od **zimna, żaru słonecznego i niepogody, wilgoci, a nawet hałasu.** Zalany światłem, dobrze przewietrzany, zaopatrzony we wszelkie niezbędne utensylja, zajmuje on powierzchnię **3 tysięcy metrów kwadratowych;** sale jego zajmują **6 tys. m. kw.,** konstrukcja pochłania 25 tys. m. sześc. Dwie „bliźniacze" sale parterowe (każda o 600 metr. powierzchni), przeznaczone dla komisyj armji i floty, łączą się z salą Rady, gdzie zasiadać będzie komisja sił powietrznych.

Sala prasy (300 metr. kw.) posiada **44 kabiny telefoniczne.** Depesze będą wysyłane za pomocą **rury pneumatycznej do radjostacji nadawczych,** urządzonych **na parterze.**

Dola naszych wychodźców we Francji

Niemieckie kasy ubezpieczeniowe wykorzystują polskich robotników

Prefektura policji paryskiej wydała komunikat w sprawie oszustw, dokonywanych przez puszczanie w obieg **fałszywych banknotów 1000 markowych.** Ofiarami oszustw **padali polscy robotnicy we Francji.** Zarządzone śledztwo doprowadziło do **aresztowania szajki,** grasującej stale na dworcu północnym, złożonej z 5 osób, dwóch kobiet i 3 mężczyzn. Złodzieje praktykowali w ten sposób, że **czyhali na podróżnych - Polaków, zagajali z nimi rozmowę, ofiarowując swe usługi przy zmianie pieniędzy.** W tym celu dwóch członków bandy prowadziło swe ofiary do pobliskiej kawiarni, gdzie reszta już oczekiwała.

Oszustwa dokonywane były specjalnie wśród **wyjeżdżających z Francji przy zmianie pieniędzy francuskich na marki niemieckie, przyczem wręczano fałszywe bony 1000-markowe.** Przy rewizji w mieszkaniach zatrzymanych, znaleziono **większą** ilość banknotów 1000-markowych oraz **narzędzia,** służące do ich **podrabiania.** Fabrykacja polegała na zręcznej zmianie daty na notach bonów emitowanych w roku 1910 na rok 1930. **Wszystkich członków bandy osadzono w więzieniu.** Sumy, uzyskane z tej tranzakcji, dochodzą do poważnej wysokości. Zaznaczyć należy, że do wykrycia szajki przyczynili się w znacznej mierze **urzędnicy jednego z polskich biur podróży w Paryżu.**

W jak trudnem położeniu znajdują się nasi rodacy na wychodźtwie i jak są wyzyskiwani, świadczy o tem następujący fakt: **Zarząd związku robotników polskich we Francji odbył z konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Lille dłuższą konferencję** w sprawie pokrzywdzenia emigrantów przez **niemieckie kasy ubezpieczeniowe** Knapschaftu, do których płacili oni przez długie lata składki podczas pracy w Westfalji. Korzystali oni do niedawna z zasiłków Skarbu polskiego w wysokości 150 franków miesięcznie, obecnie zasiłki te zmniejszono do 100 **franków,** wdowom zaś **z 75 fr. do 50 franków.** Delegacja związku robotników polskich prosiła konsula o zwrócenie uwagi **Rządowi polskiemu na konieczność utrzymania zasiłków w dawnej wysokości** a zarazem wywarcia nacisku na Rzeszę w kierunku zadośćuczynienia żądaniom **pokrzywdzonych.**

Wojskowi w stanie spoczynku nie korzystają z ulg kolejowych

Stwierdzono, iż wojskowi w stanie nieczynnym lub w stanie spoczynku usiłują częstokroć korzystać z biletów kolejowych, ulgowych, przysługujących jedynie wojskowym zawodowym w stanie czynnym. Dochodzi częstokroć do scysji między kasjerami biletowymi, a podróżującymi wojskowymi w stanie spoczynku, co wywołuje niepotrzebny zamęt. W związku z tem Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, że pracownicy kolejowi, którzy będą honorować bezpodstawnie legitymacje osobiste wojskowych w stanie spoczynku, lub w stanie nieczynnym będą pociągani do odpowiedzialności.

Jak umierają Japończycy?

Bohaterski epizod z wojny japońsko-rosyjskiej

Kraina Wschodzącego Słońca! Jaka piękna, poetyczna nazwa kraju, zamieszkałego przez mądry, sympatyczny i dzielny naród, który nawet za swoje godło państwowe obrał **symbol otoczony promieniem wschodzącego słońca.**

Od jakiegoś czasu Daleki Wschód stał się widownią wypadków, przykuwających uwagę całego świata, tak, że nawet jakiś drobniejszy epizod z życia japońskiego narodu zwraca na siebie obszerniejszą uwagę. Tak np. obecnie cała prasa japońska, a za nią i europejska opisała wypadek na tle życia japońskiego społeczeństwa. Mamy tu taj na myśli romantyczno-tragiczny epizod **młodej Japonki — Szijoko,** która z powodu rozstania się z kochanym człowiekiem z zimną krwią **pozbawiła siebie życia,** aby prędzej się z nim połączyć w **„krainie cieniów".**

Nas Europejczyków dziwi to, co mogli byśmy nazwać kulturą **wyrobienia charakteru.** Piszący te słowa brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i był nietylko uczestnikiem, ale i świadkiem wypadków, które towarzyszyły zbrojnemu starciu się tych dwóch narodów. To też tutaj chcę przytoczyć rzecz cechującą żelazny, tytaniczny charakter Japończyków, który nas może wprawić w zdumienie.

Po pierwszym napadzie floty japońskiej na Port-Artur, większa część tej floty pod dowództwem admirała Ioho pozostała przy tym porcie dla stałej blokady, w tym czasie, gdy mniejsza rosyjska eskadra pozostała w porcie Władywostoku, odległym daleko na północy. W obawie o łączność komunikacyjną pomiędzy bazą, a terenem wojny druga pomniejsza eskadra japońska pod dowództwem admirała Kamimury kursowała po morzu japońskiem.

Przypadek jednak stał się taki, że duży **oceaniczny transportowiec** wraz z pułkiem piechoty odpłynął z Nagasaki, bez żadnej eskorty okrętów wojennych. Na nieszczęście dopędził go rosyjski krążownik, pierwszej klasy: „Ruryk". Padł rozkaz z krążownika rosyjskiego, aby japoński statek zatrzymał się. Transport wstrzymano. „Poddajcie się" sygnalizowano im z „Ruryka". **„Nie poddamy się"** padła odpowiedź. **„Pójdziecie na dno morza" — „Pójdziemy"** odpowiedzieli Japończycy. „Wejdziemy w układy", proponowano dalej z „Ruryka".

„Wejdźmy" odpowiedzieli Japończycy.

Po niespełna godzinie do japońskiego okrętu przybiła szalupa, wiozącą rosyjskich oficerów — parlamentarzy. Oficerowie ro syjscy poszedłszy do okrętowego kasyna, w którym siedzieli japońscy oficerowie, zastali ich, jak potem sami opowiadali, trupio-bladymi i przygnębionymi.

Na żadne perswazje o poddaniu się Japończycy nie godzili się. Ze stoicyzmem od powiadali **„nie".**

Na słowa rosyjskich parlamentarjuszy, że będą wzięci na holownik, Japończycy odpowiedzieli, **że nie dopuszczą do tego.** W rzeczywistości tak stało się. Gdy „Ruryk" chciał zbliżyć się do japońskiego okrętu, był powitany salwami z **ręcznej broni;** nie pozostawało więc nic innego, jak kilku celnemi strzałami **z bliskiej odległości, zatopić japoński okręt.**

Tak umierali ci ludzie za swój honor i honor ojczyzny.

Z. D. — ski.

Po skarby na wyspie Kokosowej

Na „niebieskim ptaku"

Znany automobilista angielski Malcolm Campbell, który 27 b. m. ma zamiar pobić światowy rekord szybkości na swym „Niebieskim Ptaku" 400 km. **na godzinę,** przygotowuje się również do wyprawy, którą ma podjąć w najbliższej przyszłości **po zdobycie skarbów,** znajdujących się na **wyspie Kokosowej.**

Jeszcze przed sześcioma laty Campbell odkrył ciekawe rewelacje, dotyczące skarbów i zorganizował **wyprawę po „złote runo".** Wyprawa ta nie dała przewidzianych rezultatów, lecz pionier automobilizmu przypisuje to nieudolności swych współtowarzyszy i brakowi doświadczenia.

Oprócz skarbu, należącego do sławnego ongiś pirata Benito Bonito-Krwawy Mecz, na Kokosowej wyspie zakopane są skarby wywiezione z Limy **przeszło 100 lat temu.**

Gdy w 1821 roku Boliwar zbliżał się do Limy, hiszpański gubernator miasta i arcybiskup przenieśli skarby, należące do miasta i kościoła na okręt, którego kapitanem był Tompsohn.

Olbrzymie kufry ze sztabami złota, szkatuły z kosztownemi **klejnotami i drogocennemi kamieniami, około 300 mieczów wysadzanych brylantami i szmaragdami, worki ze złotemi monetami, oraz kielichy kościelne i dwa wielkie posągi Najświętszej Marji Panny i Chrystusa** z czystego złota zostały umieszczone na okręcie.

Na widok tych skarbów, załoga wraz z kapitanem okrętu uknuła spisek. — **Straż,** której powierzono pilnowanie skarbu, **została wymordowana,** a okręt zawinął do brzegów wyspy Kokosowej, gdzie tymczasowo **zakopano skarb w jednej z jaskiń.**

W drodze powrotnej na okręt napadli piraci i całą załogę wycięli w pień. Kapitana zaś zabrali jako jeńca i zawieśli **z powrotem na wyspę.** Piraci żądali wskazania miejsca, w którem skarb został schowany, lecz Tompsohn jakimś sposobem zmylił straż i uciekł. Przed śmiercią odkrył tajemnicę swemu przyjacielowi, który wkrótce **wyruszył na poszukiwanie skarbu. — Skarb został odnaleziony,** lecz Keetyng nie chcąc się dzielić skarbem z załogą, skrył się w jaskini ze swą tajemnicą i również, jak Tompsohn długie lata spędził na wyspie samotnie. **Lecz życie odludka ze skarbami,** które na nic mu się tam przydać nie mogły, zbrzydło Keetyng'owi — opuścił więc wyspę, korzystając ze sposobności, iż w pobliżu przepływał okręt i udał się do miejsca swego zamieszkiwania.

Jakim sposobem Campbellowi udało się posiąść **plan Keetyng'a, jest tajemnicą.** Campbell wierzy, że nowa jego wyprawa **będzie uwieńczona pomyślnym rezultatem.**

Bitwa w mikrofonie

Radjoreportaż z pola walki pod Mukdenem

Po raz pierwszy od wprowadzenia w użycie transmisji radjoskrowej został nadany reportaż **z pola bitwy.** Reportaż ten oddał przebieg walk japońsko-chińskich pod **Mukdenem, przy brzegach rzeki Telang.**

Za zezwoleniem dowództwa naczelnego armji japońskiej ustawiono nad **brzegiem Telangu aparaty nadawcze i mikrofony, które przekazywały słuchaczom w Tokio zgiełk wojenny.** Po raz pierwszy siedzący spokojnie w domu cywile, oddaleni o setki kilometrów od pola bitwy, przedzieleni oceanem morzem, mogli się przysłuchiwać **kanonadzie armatniej, trzaskaniu karabinów ma szynowych, wybuchom min i bomb lotniczych, wrzawie walczących tłumów.**

Aparaty nadawcze w Tokio oddawały, jak podają sprawozdawcy pism angielskich zupełnie czysto i w „prawdziwej" wersji **dźwiękowiec wojenny,** o którym widzowie filmów tego rodzaju mają przybliżone tylko pojęcie. Dnia tego wszyscy **radjoamatorzy japońscy byli na posterunku,** przy swych aparatach, nasłuchując pilnie. Pod koniec tego jedynego w swoim rodzaju słuchowiska sztab **armji japońskiej nadał komunikat oficjalny, reasumujący wynik operacyj wojennych.**

Telefon-miniatura

Najmniejszy aparat telefoniczny został wykonany przez elektrotechnika medjolańskiego, Luigi **Spondini,** ze złota i platyny na zamówienie pewnego arystokraty włoskiego. Słuchawka jest tak maleńka, że nie przewyższa rozmiarami dwugroszówki i daje się z łatwością włożyć do muszli usznej. Pomimo swych mikroskopijnych rozmiarów aparat ten oddaje wiernie i ściśle wszystkie dźwięki i zdania.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

57) Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza

Z chwilą, gdy już szlak znaleźli, nietrudno było się go trzymać. Ponad głowami ich wiatr gwizdał i wył śród topolowych gałęzi. Rozmiękła droga tworzyła strumienie i jeziorka. Gdy woda, podnosząc się coraz wyżej sięgnęła im do kostek, Kent stanął, wziął Marette na ręce i mimo cię żaru fuzji oraz plecaków niósł ją poty, aż przebrnął zalew. Nie pytał o pozwolenie. A Marette posłusznie leżała mu w ramionach policzkiem muskając wilgotny jego policzek.

Najniezwyklejszem było to, iż żadne nie przemówiło ani słowa. Milczenie stało się czemś nakształt świętości, której Kent nie zamierzał łamać. W ciszy, podkreślonej zgiełkiem burzy, coś łączyło ich coraz ciaśniej; słowa mogły czar ten rozproszyć. Gdy stawiał Marette na ziemi, dziewczyna odnalazła jego rękę i w uścisku jej palców wyczytał gorącą wdzięczność.

O ćwierć mili za topolowym gajem dotarli do krawędzi jodłowej gęstwi i oto otoczył ich niby pierścieniem wysokopienny bór. Tu wiatr i deszcz mniej dawały się we znaki, natomiast ciemność wzrosła bardziej jeszcze. Rzadkie błyskawice mgliście tylko wskazywały drogę. Nogi chlapały w błocie i kałużach; konary drzew chrzęściły nad głowami. W jakiejś chwili, śród sosen smigłych jak wieże, zapadła cisza prawie zupełna. Wtenczas Kent odetchnął wpierw głęboko, a potem parsknął dźwięcznym, radosnym śmiechem.

— Czy bardzo zmokłaś, maleńka Szara Gąsko?

— Woda spłynęła powierzchu, Duża Wydro! Pióra uchroniły mnie od przemoczenia!

Głos jej drżał nito łzami, nito radością. Nie był to głos człowieka, który przed chwilą drugiego zabił. Kent wiedział dobrze, że patetyczną brawurą pokrywa wyczerpanie i strach. Nawet stojąc tuż obok, czepiała się kurczowo jego ramienia, w obawie jakgdyby, iż w zdradliwym mroku los raptem ich rozłączy. Szukając po wewnętrznych kieszeniach Kent wydobył sucha chustkę. Potem odnalazł twarz dziewczyny, uniósł ją nieco ku górze i wytarł chustką do sucha. W ten sam sposób mógłby otrzeć łzy zapłakanego dziecka. Przetarłszy sobie oczy ujął znów Marettę wpół i ruszył z nią dalej.

Od skraju lasu do zatoki rzecznej było pół mili drogi, zaś na tej przestrzeni Kent z pół tuzina razy brał dziewczynę na ręce, przenosząc ją przez wodę, która mu czasem sięgała kolan. Błyskawice nie zapalały się już, nic więc nie oświecało im drogi. Deszcz lał uparcie, ale grzmoty i wichura znikły jednocześnie, społem odbiegłszy na wschód. Zatoczka, opasana wałem boru, była niewidzialna w ciemności. Kent szedł przodem, trzymając Marettę za rękę, lecz ona kierowała teraz jego krokami.

O ile Boluch projektu nie zmienił, barka musiała leżeć o czterdzieści lub pięćdziesiąt kroków wbok od drogi. Była to drobna, dwuosobowa łódź, z małą nadbudówką mieszczącą miniaturową kajutę. Przycumowano ja tuż przy brzegu. Przedzierając się przez trzciny i chaszcze, Marette udzielała Kentowi informacyj powyższych. Wtem Kent potknął się o coś twardego, przeciągniętego o pół metra nad ziemią, a macając dłonią, stwierdził, iż jest to lina wiążąca łódź.

Zostawiając Marettę opartą plecami o drzewo wokół którego zadzierzgnięto węzeł liny — Kent skierował się ku rzece. Poomacku wlazł do łodzi. Na dnie było parę cali wody, lecz że nadbudówkę umieszczono na wzniesieniu, należało mieć nadzieję, iż wnętrze kajuty jest suche. Wodząc palcami po ścianie, Kent znalazł zakrzywiony drut, tworzący prymitywna zaworę. Otwarłszy drzwi schylił kark i wszedł. Miniaturowa izdebka miała zaledwie cztery stopy wysokości, więc dla zapewnienia sobie większej wygody ruchów Kent ukląkł na oba kolana. Szperając po kieszeniach znalazł nieprzemakalne pudełko z zapałkami. Woda nie dotarła jeszcze do poziomu podłogi.

Pierwszy błysk płomienia ukazał mu otoczenie. Była to malutka kabina wielkości dobrej skrzyni. Choć stój na sześć, zaś sufitu, nawet klęcząc, dotykał nieomal głową. Skoro zapałka się wypaliła, potarł drugą. Tym razem dojrzał świecę, wrażoną w rozdwojona szczapę brzozową, wetkniętą w ścianę. Podpelzły bliżej zapalił knot. Uważnie wodząc wkoło wzrokiem błogosławił przezornego Boluchę. Barkę przygotowano wyraźnie do dłuższej podróży. W głębi znajdowały się dwie koje, umieszczone tak ciasno jedna nad drugą, iż Kent uśmiechnął się powątpiewając, czy się na posłaniu zmieści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zagadnienia spółdzielczości pomorskiej

serdeczną troską p. Wojewody Kirtiklisa

Szereg konferencyj u p. Wojewody poświęconych zagadnieniom życia gospodarczego na Pomorzu uzupełniła **konferencja w sprawach współdzielczości**, która się odbyła w ubiegłą środę.

W zebraniu wzięli udział: **patron dr. Seydlitz, dr. Nowakowski** z Poznania, **prezes Hulewicz i dyr. Bielecki** z Torunia, dyr. **Rożen** z Kasy Centralnej w Toruniu, dyrektor Pom. Stow. Roln. **dr. Kiwała**, dyrektor Państw. Banku Roln. **Zan z Grudziądza**, prezes Pom. Izby Roln. **dr. Esden-Tempski**, prezes Pom. Tow. Roln. **Donimirski**, prezes Pom. Izby Skarb. **Kossjor** i naczelnik wydziału roln. w Urzędzie Wojewódzkim **p. Ceceniowski.**

Ze sprawozdań obu prezesów związków rewizyjnych wynika, że **ruch spółdzielczy na Pomorzu mimo, że oparty jest na zdrowych podstawach, w ostatnim czasie cierpi dotkliwie wskutek przeżywanego kryzysu.** Przy poparciu jednak społeczeństwa i władz rządowych winien on wyjść z przesilenia zwycięsko. Zauważyć się daje, że kryzys odczuwają bardziej spółdzielnie mleczarskie i rolniczo-handlowe, aniżeli kredytowe.

P. Wojewoda **przyjął postulaty spółdzielczości pomorskiej do wiadomości z tem, że co leży w jego kompetencji, postara się doraźnie załatwić, zaś zagadnienia natury szerszej przedstawi we właściwem oświetleniu czynnikom miarodajnym.**

Hadżi Elim i bandyta Abbu Sudi

Hadżi Elimowi śniła się Mekka. Szczęśliwy uśmiech igrał mu na ustach, gdyż właśnie w tej chwili Allach mianował go odźwiernym siódmego nieba; uśmiechał się coraz radośniej, bo oto Allach we własnej postaci stał przed nim szarpiąc go za ramię, najpierw lekko, potem coraz silniej, wołał na niego, potem krzyczał i znów potrząsał: „Hej! obudź się, synu pustyni, przed tobą stoi Abbu Sudi, cztery razy koronowany!". Elim ocknął się wreszcie, przetarł oczy i ku swemu przerażeniu poznał Abbu Sudi, sławnego bandytę. Po ciele jego przebiegło drżenie. „Miej litość, effendi! Ty, ośm razy pochwalony, nie zabijaj mnie, a ja ci za to podaruję rzecz czyniącą cuda". Mówiąc to sięgnął do kieszeni, wyciągnął z niej 2 tabletki Aspiriny i rzekł: „Dostojny, 16 razy koronowany królu, bierz i słuchaj: Jeśli będziesz kiedykolwiek cierpiał na ból głowy lub na reumatyzm, wówczas zażyj te tabletki. Szybko zniknie twój ból, a twarz twoja będzie promieniała jak oczy Allacha". Abbu Sudi zdumiał się; odeszła mu chęć rabunku. Przyjął wdzięcznie tabletki Aspiriny i rzekł: „Zaprawdę, jesteś wielkim hadżim, twój dar przychodzi w porę, gdyż żona moja już od kilku dni cierpi na darcie w kościach i ból zębów; Allach mi cię zesłał". Z temi słowy szybko się oddalił. A Hadżi Elim pokłonił się trzykrotnie w stronę Mekki i wielbił głośno oryginalne tabletki Aspiryny, które nie zawiodły go nigdy przy bólu głowy, zębów, reumatyźmie, grypie i wogóle przy wszystkich przeziębieniach.

Pan Prezydent R. P. na polowaniu



W dniu 1 bm. P. Prezydent Rzplitej wziął udział w polowaniu na dziki i lisy w majątku Romana Sanguszki w okolicach Tarnowa. Na zdjęciu naszem widzimy P. Prezydenta Rzplitej w otoczeniu grona myśliwych nad ubitym wspaniałym okazem dzika.

Mecz żarłoków

43 pączki w pół godziny

Sensacyjne „zawody" warszawskich obżartuchów

Iście karnawałową sensację dnia miała onegdaj stolica w jednej z podrzędnych cukierenek, odbył się mianowicie **„1-szy wszechpolski turniej zjadaczy pączków"**, do którego zapisało się 50 osób, w tem 5 kobiet. O zapowiedzianej godzinie nastąpił wreszcie emocjonujący moment: przy ustawionych na podniesieniu wzdłuż ściany stolikach zasiadł pierwszy turnus pożeraczy pączków. Przed każdym z uczestników konkursu stała tacka z **„kopcem" pączków.**

W chwilę potem jury zasygnalizowało dzwonkiem początek turnieju. W tej samej chwili **„dzielni pożeracze" wystartowali.** Rozpoczęło się intensywne pochłanianie pączków, przyczem na uwagę zasługiwała technika, stosowana przez poszczególnych pożeraczy. Jedni więc spożywali **systematycznie,** spokojnie, nie zwracając uwagi na widownię, drudzy **łapczywie rzucali się na zdobycz,** inni znowu dopomagali sobie obiema rękami i wtłaczali wprost **w paszczę po dwa pączki naraz.**

Powszechną uwagę zwrócił młody, barczysty blondyn o twarzy czerwonej, jak piwonja, który z niezwykłą wytrwałością i swobodą zmiatał stawiane wciąż przed nim nowe porcje pączków.

W ostatecznym wyniku okazał on najwyższą klasę obżarstwa, pochłonął bowiem wciągu pół godziny

43 pączki

zdobywając 1-szą nagrodę turnieju.

Jak się okazało, zwycięzcą owym jest p. Aleksander Jakuszko, lat 26.

W wywiadzie, udzielonym zebranym dziennikarzom, oświadczył on, że w dniu konkursu **zjadł rano na śniadanie dwie czerstwe bułki i wypił szkankę wody sodowej „bez gazu" (!).** Oświadczył dalej, iż zjedzenie pierwszych 2-ch porcyj pączków (35 sztuk) nie sprawiło mu żadnej trudności i że dopiero przy trzeciej tacy musiał nieco intensywniej popracować. Zapytany o zawód, oznajmił, że **jest bezrobotnym i że do konkursu stanął nie z amatorstwa, lecz celem uzyskania nagrody** i że ma nadzieję, iż dzięki temu konkursowi łatwiej zdoła zdobyć posadę....

Pan Jakuszko jest z zawodu agentem filmowym, ale też przez pewien czas był na służbie państwowej, a ostatnio jest bez pracy.

— Teraz pójdę na spacer, a potem na obiad!... — zakomunikował na zakończenie z pogodnym uśmiechem, tak jak gdyby 43 pączki, które przed chwilą pochłonął były tylko zakąską.

Sprawa Zygmunta Stanka, byłego dyrektora Pom. Zakładów Ceramicznych T. A. w Grudziądzu

przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu

Głośna w swoim czasie sprawa dyr. Stanka na skutek apelacji wniesionej przez obronę i prokuraturę, rozpatrywaną była w dniach 23 i 30 stycznia przez Sąd Apelacyjny w Toruniu. Jak wówczas pisaliśmy zapadł w listopadzie 30 roku w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu wyrok zasądzający, na podstawie par. 312 kod. handlowego, oskarżonego za przekroczenie uprawnień dyrektorskich. Karę na podstawie amnestji umorzono. Od reszty oskarżenia Sąd Okręgowy p. Stanka uwolnił.

Oskarżający przed Sądem Apelacyjnym prokurator p. Polcski z Grudziądza dopatrywał się winy oskarżonego, opierając się na przepisach kod. karnego, kod. handlowego i ustawie o Spółkach Akcyjnych.

Obrońca oskarżonego p. adwokat Marszalik z Grudziądza powoływał się na wynik rozprawy, w którym ustalono, że dyr. Stanek *żadnego czynu karygodnego nie popełnił*, przytaczając komentarze kodeksów oraz rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego.

Ogłoszenie wyroku nastąpiło w dniu 1 lutego. Sąd Apelacyjny *oddalił apelację Prokuratury, a przychylił się do wniosku obrony i uwolnił p. Stanka zupełnie od winy i kary.* — Uchyloną została część zasądzająca wyroku I instancji, a zatwierdzono część uwalniającą.

Dzięki temu nastąpiło całkowite wyjaśnienie sprawy a p. Stanek uzyskał zupełną rehabilitację.

Uruchomienie fabryki Herzfeld & Victorius w Mniszku

Po kilku tygodniowej przerwie, **Herzfeld** & Victorius uruchomił w tych dniach **swe zakłady** w Mniszku pod Grudziądzem, **zatrudniając narazie około 300 robotników, pracując 4 dni w tygodniu.**

Nowa produkcja wyrobów idzie głównie **na** rynki zagraniczne, na których dotychczas konkurowały tak cenami jak i jakością.

Obecnie z powodu dewaluacji walut państw importujących wyroby „H. & V." **spotykają się** z utrudnieniami konkurencyjnemi. **Zamówienia wpływają i są widoki na zwiększenie czasu ilości pracujących robotników.**

Chojnice

— *Śmierć żebraczki.* Dnia 26 stycznia około godz. 16 nauczyciel Michałowski z Sławęcina powiat chojnicki napotkał kobietę leżącą koło drogi z Lichnów wzywającą pomocy. — Sołtys gminy Sławęcin, Bublica zawiadomiony o tym wypadku zabrał kobietę do swej zagrody i ulokował ją tymczasowo w stajni. Dnia następnego rano spostrzegł jednak, że kobieta ta w nocy zmarła. Denatka nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów, tylko 145 zł. gotówki w bilonie po 5, 10 i 20 groszy, prócz tego 3 carskie ruble z roku 1898. W toku prowadzonych dochodzeń nieujawniono nazwiska zmarłej. Przypuszczalnie zmarła jest żebraczką. Opis zmarłej. lat około 60—70, niskiej i wątłej budowy ciała, twarz okrągła, nos mały szeroki i wklęsły, włosy siwe, ubrana w łachmany szare łatane, w zielonkowatą chustkę na głowie, na nogach miała drewniaki. Dochodzenia w celu ustalenia tożsamości zmarłej wdrożono.

Naiwność ludzka nie zna granic

Jak to dwaj sprytni oszuści uprawiali handel kokainą

Dwaj młodzi kombinatorzy z działdowskiego pasa granicznego, **Zygmunt Lene i August Schneider,** chcąc lekko zdobyć większą sumę pieniędzy, postanowili utworzyć **spółkę dla handlu przemycanej kokainy.**

Do spółki tej **dopuścili również Augustyna Rudolfa i Alfreda Neumana.** Jako finansistę upatrzyli sobie młodego, **niedoświadczonego rolnika Konarskiego.**

Role podzielono w ten sposób, że **Schneider i Lene podjęli się zakupu i przemytu kokainy, Augustynowi Neumannowi powierzono sprawę pośrednictwa przy sprzedaży.**

Wkrótce już po zawiązaniu spółki dwaj pierwsi dostarczyli Konarskiemu mniejszą przesyłkę kokainy, za którą pobrali 800 zł. Po upływie zaledwie kilku dni **dostarczyli Konarskiemu większą ilość kokainy,** za którą wyłudzili grubszą „forsę", przyczem **zaproponowali mu sprzedać kokainę w Warszawie** u wskazanych przez nich kupców. **Naiwny Konarski wybrał się w drogę do Warszawy.**

Sprytni oszuści oczekiwali już na jednym z placów podmiejskich na Konarskiego, tym razem jednak w roli „tajnych detektywów".

— Pan jest podejrzany o handel kokainą. W imieniu prawa aresztujemy pana!

Przerażonego Konarskiego zaprowadzili następnie do sieni jednego z domów, odebrali mu paczkę, zawierającą rzekomą kokainę i... zbiegli.

Powiadomiona o wszystkiem policja niebawem jednak sprytnych oszustów osadziła w areszcie, a kokainę skonfiskowała. I tu okazało się, że oszuści **dostarczali Konarskiemu zwykłą oczyszczoną sodę.**

Konarski **STRACIŁ NA TYM „ŚWIETNYM" INTERESIE SWOJE GOSPODARSTWO WARTOŚCI 10.000 ZŁ.,** a handlarze „kokainy" znaleźli się na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Brodnicy, który **zasądził Schneidera i Lenego każdego po półtora roku więzienia, Augustyna i Neumana zaś po jednym roku więzienia.**

Na skutek wniesionej apelacji odbyła się w tych dniach ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu. Trybunał, któremu przewodniczył **wiceprezes S. A. Klank** w wyniku przeprowadzonej rozprawy **zatwierdził wyrok I-ej instancji co do 2 pierwszych oskarżonych,** — uchylił natomiast co do dwóch pozostałych oskarżonych — Augustyna i Neumana, których uniewinnił.

Oskarżonego Neumana bronił adw. Wiśniewski z Torunia. Augustyna zaś adw. Bieszk. **Oskarżenie wnosił wiceprokurator S. A. Bieńkowski.**

Chełmno

— *Pożar w Starogardzie Dolnym.* Dnia 23 stycznia o godz. 19.30 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Ludwikowskiego Juljana w Starogardzie Dolnym. Ogień zniszczył dom mieszkalny oraz stajnię, z żywego inwentarza zaś spaliła się 1 krowa, 3 jałówki, 5 świń oraz większa ilość drobiu. Straty wynoszą około 20.000 zł., ubezpieczenie zaś w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu 17. 000 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ostatecznie ustalić. **Dalsze dochodzenia w toku.**

Kasiarze „przy pracy"

W nocy na 2 bm. włamali się nieznani sprawcy po uprzedniem otruciu psa i wybiciu otworu w murze do biura spółdzielni handlowej „Rolnik" w Jabłonowie (pow. brodnicki).

Złoczyńcy rozbili przy pomocy raka jeden otwór długości 16 cm. w ścianie szafy, oraz drugi otwór długości 8 cm. w tylnej ścianie szafy, do wnętrza szafy jednakowoż się nic **dostali.**

Tej samej nocy prawdopodobnie ci sami sprawcy dokonali kradzieży w składzie kupca Karnowskiego w Jabłonowie, dokąd dostali się zapomocą otwarcia zamka patentowego, — skąd skradli następnie materjały męskie i damskie łącznej wartości do 4000 zł. Sprawcy również i w tym wypadku usiłowali przedtem otruć psa. Dochodzenia w toku.

Ołtarze domowe ku czci Hitlera

Masowa histerja fanatyków swastyki

Koła nacjonalno-socjalistyczne wysuwają **kandydaturę Hitlera na stanowisko prezydenta Rzeszy.** Jednakowoż, aby Adolf Hitler **obywatel austrjacki** mógł stanąć w szranki i zmierzyć się z Hindenburgiem musiałby być koniecznie **obywatelem Rzeszy.** Cieszyli się wrogowie Hitlera, że brak obywatelstwa stanie temu na przeszkodzie. Płonne to jednak marzenia. „In spe" Adolf „Wielki" mimo swego krwiożerczego antysemityzmu **wyznaje izraelicką maksymę „nie drzwiami to oknami" i obywatelstwo niemieckie już zdobył.** Coprawda trochę może podstępnie, chyłkiem, tajemniczo, „kuchennemi drzwiami", — ale tak czy owak — zdobył je.

Jak się okazuje, za rządów **hitlerowskiego ministra Fricka w Turyngji Hitler został mianowany... komisarzem żandarmerji w Hildburghausen.** Tem samem uzyskał obywatelstwo niemieckie.

Ta nominacja Adolfa, który nigdy żadnych, z nową swą godnością związanych funkcyj oczywiście nie pełnił — **pozostała spowita welonem najsekretniejszej tajemnicy. Urzędnicy ministerjum Fricha zobowiązani byli do zachowania najkompletniejszego milczenia.** Teraz dopiero wylazło szydło z worka.

„Berliner Tageblatt" **kwestjonuje jednak prawną stronę** tej formy zdobycia obywatelstwa **i czyni to tak energicznie, że należy** wnioskować, iż prezydentura Hitlera wydaje się **prawdopodobną.** Czy zaś Hitler — Prezydent zadowoli się ewentualnie godnością czysto reprezentacyjną i **nie ogłosi się dyktatorem?**

Entuzjazm dla Hitlera wśród Niemców jest faktem nie dającym się zaprzeczyć. Przybiera on nawet barwy **jakiejś histerycznej psychozy.** W „Preussische Zeitung" wychodzącej w Królewcu znajdujemy w nr. z 29 stycznia artykuł zatytułowany „**Ołtarz domowy nacjonalnych socjalistów**". Artykuł ozdobiony jest cudownym obrazkiem, na którym widzimy ołtarz, na **nim wielka fotografja Hitlera otoczona kwiatami (!!). Na dalszym planie widnieje czarny krzyż swastyki na białem tle.**

Autorka artykułu Ida Wyner pisze następujący płomienny apel do męskich i żeńskich wyznawców Adolfa:

„Hitler jest A i O (zapewne Alfa i Omega) naszego światopoglądu, jest niewzruszonym punktem centralnym naszych politycznych myśli i działań. Każdy nacjonalno-socjalistyczny dom powinien mieć **miejsce, gdzie wódz będzie, będzie nam bliski widoczny,** gdzie myśli nasze będą go okrążały. **Radosne ręce i serca winny codziennie znosić mu tam hołd** w postaci kwiatów i zieleni.

Takie ołtarze — pisze dalej uniesiona entuzjazmem Ida — winne być wznoszone nie w jakichś oddalonych pokojach, lecz w tych, gdzie najczęściej przebywamy, a które są dostępne i obcym.

Adolf Hitler w roli starożytnego rzymskiego bóżka domowego — czy to nie zawielka porcja zaszczytów nawet na najlepiej strawny żołądek.

Z teki karykaturzysty



Aniołek pokoju w niemieckiej interpretacji.

Niema zmian w kierownictwie
Instytutu Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni

W związku z naszą notatką zamieszczoną w nr. 13 z dn. 17 ub. m. a dotyczącą rzekomej zmiany kierownictwa Instytutu Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu nadsyła nam, co następuje:

Kierownictwo naczelne Instytutu Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni, jako całości, obejmującej Szkołę Handlu Morskiego i Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową sprawował od początku istnienia Instytutu p. inż. **F. Siemiradzki,** dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, dojeżdżając sporadycznie do Gdyni. Kierownikami zaś poszczególnych szkół, wchodzących w skład Instytutu są: a) Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej — p. **Tadeusz Sielużycki,** b) Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej — p. **Tadeusz Zaleski.**

Ponieważ jednak zachodziła konieczność stałego przebywania odpowiedzialnego kierownika Instytutu na miejscu w Gdyni, p. Siemiradzki, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. otrzymał od 15 grudnia 1931 r. **czasowy urlop jako dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej** w **Bydgoszczy,** aby mógł się bezpośrednio i wyłącznie zająć Instytutem Handlu Morskiego i Techniki Portowej oraz wszelkiemi sprawami z tym zakładem związanemi.

Wobec tego nie odpowiadają rzeczywistości wszelkie wiadomość, jakoby p. **Sielużycki miał ustępować z dotychczasowego stanowiska** kierownika Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej, gdyż na tem stanowisku nadal pozostaje.

Polskie drużyny harcerskie na sześciu zlotach międzynarodowych

Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał od organizacyj harcerskich zagranicą szereg zaproszeń na zjazdy i zloty międzynarodowe, które mają się odbyć w lecie br.

M. in. harcerze polscy zaproszeni zostali na wielki międzynarodowy zlot harcerstwa w **Rumunji,** który odbędzie się w czasie od 5—30 lipca br. w miejscowości Dumbrawa Sibiu; na zlot ten wyjadą z Polski **trzy drużyny chorągwi lwowskiej.** W połowie lipca odbędzie się międzynarodowy zlot w **Jugosławji,** na który uda się jedna z drużyn krakowskich. Również w połowie lipca odbędzie się zlot w **Estonji,** na który wyjedzie jedna z drużyn wileńskich. W czasie od 6 do 13 lipca odbędzie się w **Norwegji** międzynarodowy zlot harcerski w Mandalu, w którym weźmie udział jedna z drużyn warszawskich.

Ponadto harcerze polscy wezmą prawdopodobnie udział w międzynarodowych zjazdach harcerskich w **Holandji,** oraz w obozie harcerskim w **Szwajcarji pod Zurychem.** Nakoniec harcerze angielscy, którzy gościli przed rokiem w Polsce, zaprosili grupę naszych harcerzy do **Anglji** na czas od 30 lipca do 8 sierpnia br.

Dlaczego odbędą się Targi Katowickie w roku 1932?

Jednym z najżywszych tworów Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej są coroczne Targi Katowickie, które również w roku bież. odbędą się w Katowicach w czasie od *14. 5. do 5. 6. 1932 r.*

Motywem dla istnienia i odbywania się Targów jest fakt, że śląski okręg przemysłowy jest stale chłonnym rynkiem dla wielkiej ilości towarów rodzimego pochodzenia, skutkiem czego polski producent powinien zbliżać się z wytwórczością do tutejszego przemysłu i zdobywać klientelę. Przytem pożądanem jest nad wyraz, by równocześnie inne okręgi kraju zapoznały się lepiej i gruntowniej z produkcją tutejszą, nawiązały z nią ściślejszy kontakt handlowy i *korzystały w jak najszerszych ramach z przemysłowej produkcji Śląska,* która obecnie więcej niż kiedykolwiek potrzebuje zbytu swych wyrobów i jak najliczniejszych zamówień. *To wzajemne zbliżenie handlowe dają Targi Katowickie, ożywiają ruch handlowy, zwiększają obroty, wzmagają zamówienia i dają bodaj w cząstce zarobki pracownikom umysłowym i fizycznym.*

Gdy nie wolno nam poddawać się pesymizmowi i w utrzymaniu w ruchu własnych warsztatów rąk opuszczać, to właśnie w czasach wyjątkowych trudności gospodarczych — *Targi Katowickie powinny być jak najobficiej obesłane towarem krajowym przez wytwórców i kupiectwo, w interesie których są właśnie urządzane.*

Czy wiecie że...

W Leningradzie został wprowadzony przymus szkolny dla młodzieży do lat 17-tu włącznie.

— Największem morzem wewnętrznem jest morze Kaspijskie, którego powierzchnia zajmuje przestrzeń nie o wiele mniejszą od Niemiec.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI

Stan szkolnictwa na Pomorzu

II.

W zakresie bibljotekarstwa i czytelnictwa przeżywamy niewątpliwie okres przełomowy, staniemy bowiem zapewnie już niezadługo przed *ustawowem uregulowaniem sprawy gminnych bibljotek powszechnych.* Projekt ustawy bibljotecznej opracowany przez kompetentne instytucje bibljoteczne i uzgodniony przez zainteresowane Ministerstwa, wejdzie wreszcie pod obrady parlamentu i stanie się prawem obowiązującem. Byłoby zatem *na czasie,* aby zagadnienie bibljotekarstwa powszechnego, jako jednego z najważniejszych czynników rozwoju kultury narodowej zostało uczynione przedmiotem zainteresowania publicznego.

Wiadomo iż na Zachodzie sprawy te zostały już uregulowane w drodze odpowiednich ustaw państwowych. Na długo przed wielką wojną ustawy bibljoteczne istniały już w Anglji (1700 r.) Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Australji i Japonji. Tuż po wojnie pierwsza wprowadziła u siebie ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu gminnych bibljotek powszechnych Czechosłowacja (w roku 1919), potem Danja (1920 r.), Belgja (1921 r.), Bułgarja (1922), Estonja (1924) i Finlandja (1927). Obecnie wprowadza ustawę bibljoteczną Szwecja. We wszystkich też kulturalnych państwach istnieje mniej lub więcej jednolita, systematyczna **statystyka bibljoteczna** która pozwala przeprowadzać badania, wyciągać ogólne wnioski prowadzić celową, racjonalną politykę bibljoteczną.

Jeden z nielicznych a przykrych wyjątków była dotąd Polska, gdyż u nas do roku 1929 pod tym względem była właściwie pustka.

Ogólnej, jednolitej, obejmującej całe Państwo statystyki do tego roku nie było wcale. Tylko niektóre społeczne instytucje bibljoteczne regjonalne prowadziły statystykę dla własnych potrzeb. Jednak statystyka ta była *różnolita,* najczęściej niesystematyczna i nieścisła. Spotykamy tu najróżniejsze systemy, a nawet różne *czasokresy* sprawozdawcze (np. rok statystyczny TCL. obejmuje czasokres od 1lipca do 30 czerwca). Nic dziwnego, że *do roku 1929 nie wiedzieliśmy właściwie ile w Polsce jest bibljotek powszechnych* (publicznych), nie mówiąc już o liczbie książek lub czytelników.

Nie potrzeba podkreślać, że nieobecność Polski w międzynarodowych statystykach, dotyczących rozwoju bibljotekarstwa i czytelnictwa, a wykazujących takie państwa jak Estonja, Bułgarja lub Czechosłowacja, nie mogła zbyt chlubnie świadczyć o naszej kulturze i że była dla nas wysoce upokarzająca.

Jak zwykle w innych dziedzinach tak i w dziedzinie bibljotekarstwa powszechnego rolę pioniera przyjął na siebie Rząd Polski. Przy Ministerstwie Oświaty został utworzony specjalny referat, który m. in. przygotował i przeprowadził *pierwszą w Polsce rejestrację publicznych bibljotek istniejących na terenie całego państwa.* Rejestracja dała bogaty i ciekawy materjał, który po opracowaniu go przez Ministerstwo Oświaty zostanie niezawodnie opublikowany. Zanim to jednak nastąpi, warto już obecnie zaznajomić się ogólnie z wynikami rejestracji, dotyczącemi stanu bibljotekarstwa i czytelnictwa na terenie Pomorza. Znajomość zaś tego stanu pozwoli nam wyciągnąć pewne ogólne wnioski co do braków i potrzeb, jakie w tej dziedzinie mamy jeszcze do uzupełnienia

Stan akcji bibljotecznej na Pomorzu.

Materjał rejestracyjny, jaki otrzymano z terenu Pomorza, nie był najlepszego gatunku. Sporo ważnych rubryk i pytań pominięto, odpowiedzi były często nieścisłe, pytania źle zrozumiane. Niemało też było czystej fantazji (np. mała bibljoteczka wiejska, skupiająca 30 czytelników, podaje, iż w ciągu roku 1929 czytelnicy ci przeczytali aż 2500 tomów). Nie mogło być inaczej, skoro znaczna część bibljotek wiejskich nie prowadziła (i nie prowadzi) wcale żadnej statystyki i musiała oczywiście wypełniać odpowiednie rubryki kwestjonarjusza z „głowy" czy „z powietrza". Wyniki zatem, jakie nam daje przeprowadzona rejestracja, należy oceniać krytycznie i uważać je za przybliżone. Tem nie mniej pozwalają one na pewne uogólnienia oraz na wyciąganie wniosków i wskazań na przyszłość.

Zanim przystąpimy do analizy uzyskanego materjału, musimy zaznaczyć, że brano w rachubę tylko bibljoteki:

a) *polskie* (choćby z pewną domieszką książek w obcym języku);
b) *publiczne,* t. zn. dostępne dla wszystkich
c) *czynne,* (które się za takie podały);
d) *ogólnokształcące* (łącznie jednak z bibljotekami Kółek Rolniczych, które właściwie należałoby traktować jako specjalne).

Nie brano natomiast w rachubę bibljotek:

a) *niepolskich;*
b) *określonych jako „chwilowo nieczynne"*
c) *specjalnych,* np. nauczycielskich, Związku Teatrów Ludowych, Ośrodka PW. i WF. itd.;
d) *harcerskich;*
e) *więziennych, szpitalnych, wojskowych;*
f) przeznaczonych tylko dla członków jednej organizacji lub określonej grupy czytelników, np. Etap Emigracyjny, Polskie Tow. Krajoznawcze, Okręgowy Ośrodek PW. i WF. itd.;
g) wypożyczalń przy księgarniach (w miastach). Chodziło o wydobycie możliwie zbliżonych do prawdy danych o czytelnictwie, *polskich* książek przez szerokie rzesze *polskiego* społeczeństwa Pomorza.

Jakżeż przedstawia się stan liczbowy akcji bibljotecznej na Pomorzu w dniu 1 stycznia 1930 r. w świetle tych materjałów?

(Dalszy ciąg nastąpi)

KRONIKA

sobota 6 lutego

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Agaty P. M,

Sobota Doroty

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 7 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49, tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Stary Rynek 1, tel. 93.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum zbiorowa wystawa obrazów prof. Bartla z Poznania.

TEATR MIEJSKI

Dziś w piątek „Wesoła Wdówka". Ceny zniżone!

W sobotę i w niedzielę wiecz. głośna operetka Pawła Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z pp. Grabowską, Kaupe, Wilińską, Malinowskim, Dowmuntem, Olędzkim, Cirinem, Tatarkiewiczem w rolach głównych. Popisowe tańce z Górecką, Królakówną, Szwedówną i baletmistrzem Morawskim stale bisowane. Przy pulpicie prof. A. Wiliński.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim.** W niedzielę popołudniu po cenach od 40 gr. do 3,50 pełna humoru komedja „Chory z urojenia" z dyr. Stomą i Czechowską w rolach głównych.

— **Tani poniedziałek w Teatrze Miejskim.** Najbliższy tani poniedziałek 7 lutego po cenach najniższych od 30 gr. do 3 zł. zapowiada efektowną, ostatni raz graną operetkę „Wesoła Wdówka" z pięknemi elektrycznemi huśtawkami.

REPERTUAR KIN

Kristal — dziś premjera wspaniałego dawno przez wszystkich oczekiwanego arcydzieła filmowo-dźwiękowego produkcji polskiej, p. t. „Bezimienni bohaterowie". W filmie tym z entuzjazmem przyjętym przez stolicę, główne role kreują nasze największe gwiazdy filmowe: Marja Bogda, Adam Brodzisz, E. Bodo, Zula Pogorzelska i in. Ponadto nadprogram.

Rewja — dziś premjera przebojowego dramatu pt. „Kraina Ruletki". Na scenie nowa rewja pt. „A u nas najlepiej" w wykonaniu ulubieńców publiczności: pp. Janiny Leonowicz, Wiery Rin, Zdzisława Suwalskiego. Pocz. seansów o godz. 5,15 — w niedzielę o 3.

Marysieńka — „Droga do raju" i „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".

Nowości — najnowsze arcydzieło genjalnego realizatora Van Dyka p.t. „Trader Horn", osnute na tle prawdziwego zdarzenia w/g powieści Ethelredy Lewis'a. Program uzupełnia najnowszy dodatek dźwiękowy.

Corso — na ekranie wspaniały emocjonujący arcyfilm p.t. „Potęga człowieka" czyli „Jeden przeciw wszystkim" z bohaterskim Carlo Aldinim w roli głównej. — W nadprogramie dwie wesołe farsy.

Z miasta

— **Baczność Metalowcy Z. Z. Z.** W sobotę 6 bm. o godz. 18,30 popołudniu w lokalu związkowym przy ul. Wały Jagiellońskie 15 odbędzie się walne zebranie. O ile nie stawi się dostateczna ilość członków na oznaczony czas, zebranie odbędzie się pół godz. później, bez względu na ilość obecnych. Wstęp mają tylko członkowie Oddz. Metal. Z. Z. Z. za okazaniem legitymacji z opłaconemi składkami do końca r. 1931.

— **Zebranie P. T. K.** Dziś w piątek o godz. 19,30 odbędzie się w sali obrad Rady Miejskiej (Ratusz, ul. Farna) walne zebranie P. T. K. Touring-Klubu. W razie braku statutem przewidzianej ilości członków, odbędzie się o godz. 20, drugie zebranie, upoważnione do uchwał bez względu na ilość obecnych .

— **Bydgoski Okręg „Caritas"** podaje członkom do wiadomości, że walne zebranie członków Bydgoskiego Okręgu „Caritas" odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 17 w Domu Katolickim przy Farze ul. Farna. Wstęp tylko dla członków B. O. „Caritas" za okazaniem legitymacji.

— **Polski Czerwony Krzyż w Bydgoszczy** urządza w sobotę dnia 6 bm. zabawę karnawałową w salach hotelu Pod Orłem. Prosimy o łaskawe poparcie naszej imprezy. Dochód przeznacz się na cele P. C. K. i na bezrobotnych. Wstęp za zaproszeniami.

— **Bal Legjonistów.** Związek Legjonistów Oddział Bydgoski urządza w dn. 6 bm. w salach Kasyna Szkoły Podchorążych bal. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe. Salon z obsługą fryzjerską do dyspozycji pań. Pocz. o godz. 22. Wstęp 3 zł. Strój wieczorowy. W cenie biletu mieści się 20 gr. na rzecz Komitetu dla walki z bezrobociem m. Bydgoszczy. Kto przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia, zechce telefonować o godz. 9—13 i 14,30—18 pod nr. 15-59.

— **Bal karnawałowy chóru kol. „Hasło".** — W ostatnią niedzielę karnawału tj. 7 bm. odbędzie się w salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej wspaniała zabawa. Komitet dokłada wszelkich starań, by wszyscy się ubawili. W programie przewidziane występy chóru, arcykomiczny tercet, „Posiedzenie sądowe", kuplety i in. niespodzianki. Wstęp tylko za zaproszeniami, które przypadkowo pominięci mogą otrzymać u p. Matuszakowej, skład cukierków przy ul. Gdańskiej 29.

— **Walne Zebranie nakielskiej grupy b.** Uczestników Powstań Narodowych R. P. odbędzie się dnia 14 lutego o godz. 15-tej w lokalu d-ha Szudrowicza w Nakle. Uprasza się o przybycie wszystkich członków grupy. W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków odbędzie się w 15 min. później drugie Zebranie. Na Walne zebranie zapraszamy również wszystkich kawalerów „Krzyża Waleczności" b. Armji sprzymierzonej gen. Bułak-Bałachowicza.

Zarząd.

— *„Rodzina Policyjna" dla bezrobotnych* Stow. „Rodzina Policyjna" miasta Bydgoszczy jedynie na rzecz bezrobotnych, urządza w dniu 8 bm. wieczorek taneczny (śledź) na sali „Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. „Rodzina Policyjna" pragnie okazać wdzięczność tutejszemu Szan. Społeczeństwu bydgoskiemu za poparcie imprezy, która odbyła się w dniu 30 bm a której dochód przeznaczony jest na leczenie dzieci policyjnych, a w dowód czego pamięta i o bezrobotnych pragnąc przyjść z pomocą ich niedoli. Szanowne Społeczeństwo Bydgoskie i tym razem nie zawiedzie i gremjalnie poprze tak szlachetną imprezę. Czysty dochód przeznacza się na rzecz bezrobotnych. Początek o godz. 20, koniec o godz. 5.

— **Zw. b. Zawod. Wojskowych.** Miesięczne zebranie Koła Bydgoszcz odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 20-tej w lokalu pod Lwem w miejscu przy ul. Marszałka Focha. O liczne przybycie wszystkich członków uprasza się.

— **Z Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy.** Jak się dowiadujemy otrzymała p. Ludomiła Janicka dyplom z ukończenia nauk Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy. Młoda laureatka jest uczenicą klasy fortepianu p. prof. Lisickiego, pod którego kierownictwem odbywała kilkuletnie studja pianistowskie.

— *Jarmark na konie i bydło rogate jak i na trodę chlewną* odbędzie się we wtorek dnia 9 bm. o godz. 8 począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy.

10-lecie Związku Młodych Drogerzystów

Onegdaj w sali restauracji „Pod Lwem" odbyła się piękna uroczystość Związku Młodych Drogerzystów w Bydgoszczy, urządzona z okazji 10-ciolecia istnienia Związku.

Po nabożeństwie w kościele Klarysek, podczas którego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Jaworski, — drogerzyści udali się ze sztandarem bydgoskich pracowników kupieckich do sali „Pod Lwem". Zebranie rozpoczęło się odśpiewaniem kantaty jubileuszowej przez chór „Lutni", poczem młodzi drogerzyści wykonali nader udatnie szereg utworów muzycznych.

Na prezydjum jubileuszowego zebrania zaproszono: p. Lewandowskiego, senjora kupiectwa bydgoskiego M. Sentkowskiego, wiceprezesa zarządu głównego Zw. Prac. Kupieckich p. Gościńskiego z Poznania i in. Po odczytaniu licznych telegramów gratulacyjnych nadesłanych przez pokrewne organizacje, złożył życzenia w im. samodzielnych drogerzystów obwodu bydgoskiego p. Hoffmann, oraz w imieniu miasta p. radca Mencel. W dalszym ciągu przemawiali: prezes miejscowego oddziału Zw. Pracowników Kupieckich p. Kordecki, oraz delegaci poszczególnych organizacyj. Zebranie jubileuszowe zakończył popis muzyczny solistów (pp. Rydzewskiej i Pasińskiego), oraz kilkakrotne występy chóru „Lutnia".

Na koniec po wspólnej fotografji zebrani zasiedli w pięknie przystrojonej sali do obiadu, podczas którego wygłaszano toasty.

Uroczysty ten dzień złotemi głoskami zapisany będzie w kronice Związku.

„Nie zależy mu na polskich klijentach"!

(w) Skończyły się „czasy niemieckie". A jeżeli ktoś z tego niezadowolony, to albo powinien opuścić znienawidzoną przez siebie Polskę, albo nie objawiać swego niezadowolenia na zewnątrz przez grubjańskie obchodzenie się z Polakami. Jednym z takich, nienawiścią pałających do wszystkiego, co polskie, jest Niemiec Suchland, posiadający skład kolonjalny wraz z restauracją przy ulicy Toruńskiej. Klijentami jego są przeważnie Niemcy, których na tej ulicy mieszka bardzo dużo, dlatego też niewiele robi on sobie z Polaków, odnosząc się do nich brutalnie i lekceważąco. Choć mówi po polsku, to jednak do klijenta, zwracającego się do niego w tym języku albo wcale się nie odezwie, odwracając się z pogardą, lub w najlepszym razie bąknie pod nosem: „Tego niema u mnie dla pana!", mimo, że na półce rzuca się w oczy żądany artykuł. Podobnie odnosi się do dzieci polskich, które zwykle tak zwymyśla, że boją się iść poraz drugi do jego składu. Podobne postępowanie Polaków w Niemczech jest wprost nie do pomyślenia dlatego, jeżeli jeszcze jest jakiś mieszkaniec ul. Toruńskiej, który stale zakupuje u tego Niemca, to czas najwyższy, by go teraz omijał. Są przecież solidne składy polskie, w których gości uprzejmość i uczciwość.

Naprzód „bruderszaft" a później szpital i sąd

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał wczoraj sprawę chińczyka Czendafa, zam. w Barcinie pow. Szubin, oskarżonego o umyślne uszkodzenie na ciele niej. Leona Wełniaka. — Mianowicie w dniu 10 listopada 1930 roku wyżej wymienieni raczyli się wódką w towarzystwie niej. Kujawińskiego w restauracji p. Wilińskiego w Barcinie. W pewnej chwili z niewadomej przyczyny powstał spór pomiędzy Czendafem a Wełniakiem. Od słowa do słowa i obaj przeciwnicy rzucili się na siebie, okładając się wzajemnie. Przebiegły chińczyk podstępem chciał unieszkodliwić swego przeciwnika i w tym celu chwycił Wełniaka za prawą rękę, gryząc mu dłoń aż do krwi. Jak się to często zdarza w pijanem w towarzystwie, bójka zakończyła się pogodzeniem obydwóch przeciwników, a Wełniak nawet śmiał się potem do Czendafa, wyrażając się z uznaniem o jego zębach. Po kilku dniach Wełniak poczuł ból w ręce, która stopniowo poczęła mu puchnąć. Udał się więc natychmiast do lekarza, który stwierdził ropne zapalenie ścięgna. Stan był groźny i dlatego lekarz musiał przeprowadzić operację, po której palec Wełniaka pozostał na zawsze sztywny. Poszkodowany skierował sprawę na drogę sądową, a Czendaf zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd po przeprowadzonej wczoraj rozprawie mimo, że oskarżyciel publiczny domagał się jednego roku więzienia, umorzył skargę przeciwko Czendafowi na drodze karnej z tem, że poszkodowany Wełniak dochodzić może swej pretensji na drodze cywilnej.

Tradycji stało się zadość

Istnieje w wioślarstwie piękny zwyczaj witania Nowego Roku w łodzi na wodzie. Jest nawet między klubami pewnego rodzaju rywalizacja, kto pierwszy i najdalej zajedzie. — Niewiadomo czy inne kluby o tem pamiętały, lecz B. T. W. tak. Znany rekordzista i Olimpijczyk p. Leon Birkholc, przezwany ogólnie „łykaczem kilometrów" zbudził opustoszały i uśpiony na zimę szałas B. T. W. i popłynął w mroźną i cichą noc sylwestrową na swej drogiej „Sencie" poprzez lodowate fale Brdy, witając Nowy Rok jak na prawdziwego wioślarza-sportowca przystało. Oby rok ten tak pięknie zaczęty był nietylko dla niego, ale i dla całego wioślarstwa bydgoskiego jaknajszczęśliwszy tembardziej, że jest to rok X. Olimpjady. Oby nasze wioślarstwo znalazło się w Los Angeles a w reprezentacji Polski oby nie brakło ośrodka bydgoskiego.

A zatem wioślarze czuwajcie

Ukarani smakosze

Robotnicy Jan Balcer i Walenty Krawiec z Nakła przepadają za drobiem to też wielki mieli żal, że ich za smakoszostwo postawiono przed obliczem Sądu i na dobitek za taką drobnostkę jak zwędzenie kupcowi Szudnińskiemu 8 sztuk gęsi, 9 kur i 2 indyków. Jakżeż bowiem mieli raczyć się smaczną potrawą przy chronicznym braku pieniędzy. Upodobania żołądkowe obu drobiaży nie wzruszyły twardego serca sędziego, który wpakował cwaniaków do więzienia miesieczną djetę prażuchową.

Komitet uczczenia 25-lecia sakry biskupiej J. E. Biskupa Dr. Wł. Bandurskiego

— *Komitet uczczenia 25 lecia sakry biskupiej J. E. Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego* przesyła następujące zestawienie kasowe z Akademji urządzonej w dniu 31 stycznia 1932 roku.

Przychód: Dar KPW. Ognisko Bydgoszcz 30 zł; JWP Konsula Rolbiewskiego 50 zł; — KPW Zarządu Okręgowego 30 zł; Dochód z biletów według sprawozdania kasowego Teatru Miejskiego 266,10 zł. Razem 376,10 zł.

Rozchód. Zaproszenia na zebranie organiz. 18. 1. 6 zł; Porto do tychże zaproszeń 7,60 zł; Benzyna do samochodu prywatnego 3 zł; afisze 36,50 zł; rozlepienie 15,00 zł; zaproszenia na Akademję 13,00; Porto do tychże zaproszeń 25 zł; wydatki na Teatr Miejski 100,05 zł — Razem 206,15 zł. Czysty dochód w kwocie zł. 169,95 p rzekazano Miejskiemu Komitetowi do spraw bezrobocia na ręce p. wiceprezydenta miasta Dr. Chmielarskiego.

Bydgoszcz, 3 lutego 1932 roku.

(—) Kalita, kpt.

Nasza straż pożarna przy pracy

W dniu wczorajszym kilkakrotnie alarmowano bydgoską straż pożarną, na szczęście do pożarów małych, które też w mig dzielni nasi strażacy likwidowali.

I tak o godz. 11 przedpołudniem w Drogerji pod Koroną przy ul. Dworcowej w niewytłómaczony dotychczas sposób stanęły w płomieniach wióry drzewne, oraz inny materjał służący do pakowania. Jedna sikawka pożarna uporała się w przeciągu kilku zaledwie minut z ogniem, który mógł dzięki łatwopalności materjału drogeryjnego groźne przybrać rozmiary. Pozatem zawezwano straż na ul. Fordońską, gdzie w jednym ze znajdujących się na tej ulicy domów zajęła się sadza w kominie. Groźne na pozór płomienie zostały wodnistą strugą prawie w oka mgnieniu zdławione.

Wreszcie fałszywym alarmem narażono straż na niepotrzebną stratę czasu i mitręgę pogotowia, jak zawsze z nadzwyczajną sprawnością wykonywanego. Otóż nie uchwycony dotychczas „dowcipniś" zbił szybkę w aparacie alarmowym mieszczącym się przy ul. Marcinkowskiego, poczem bohatersko zbiegł. Żałować należy iż kawalarza nie zdołano przychwycić, gdyż jedyne remedium na „ciężko gatunkową głupotę" to kilku tygodniowe przyskrzynienie.

Z rocznego zebrania cechu rzeźnicko-wędliniarskiego

W ub. tygodniu odbyło się przy obecności kierownika miejscowego urzędu przemysłowego p. Pietrzaka, roczne, walne zebranie cechu rzeźnicko-wędliniarskiego Jak wynika ze sprawozdań starszego cechu p. Błaszaka, sekretarza p. J. Maciejewskiego, skarbnika p. Reicha i rewiz. kasy Solińskiego cech liczący obecnie 133 członków reprezentowany był na wszystkich ważniejszych zjazdach zawodowych, pozatem specjalną opieką otoczył przyszłość cechu — terminatorów, których jest 86. W kasie cechu i kasie pogrzebowej znajduje się 3500 zł.

W dalszym ciągu zebrania przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu. W drodze tajnego głosowania do Zarządu weszli pp. Wawrzon, Reich, Tepper i Bonin. Następnie, — zgodnie z przepisami polskiej ustawy przemysłowej utworzono sąd polubowny, do którego weszli czterej starsi mistrzowie pp. Gutkowski, Błaszak, Romański i Bonin.

Po zakończeniu obrad, odbyła się skromna zabawa towarzyska.

Zginęła gniada klacz

Rolnik Edward Bigalke z Wronowa, pow. Wyrzysk, jako zamiłowany gospodarz lubował się specjalnie w koniach. Gdy inni gospodarze jego sąsiedzi mieli mizerne szkapy, on hował konia „jak piec." Mimo, że ceny za te poczciwe stworzenia w ostatnich czasach znacznie spadły, za jego konia — jak zwykł mawiać — ze zamkniętemi oczyma można było dać 500 złotych.

Łatwo teraz zrozumieć uczucie p. Bigalki, gdy wczoraj rano wchodząc do stajni zauważył tylko... łańcuch u koryta. Jacyś nieuchwytni sprawcy uprowadzili mu ulubionego konia w nocy. Winę w tym wypadku ponosi sam poszkodowany, który dufny w uczciwość ludzką pozostawiał stajnię na noc otwartą.

Poniżej podajemy opis konia, ostrzegając przed kupnem: klacz gniada, lat 11, wysokość 163 cm. na czole gwiazdka, obie tylne pęciny białe, kuta na wszystkie nogi, bardzo dobrze odżywiona.

Kobiety w służbie dla Państwa

Utworzenie Przysposobienia Kobiet dla Obrony Kraju w Wąbrzeźnie

W ub. poniedziałek odbyło się na salce „Pod Orłem" w Wąbrzeźnie zebranie pań celem założenia Koła Lokalnego Pań Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Zebranie zaszczyciła obecnością swoją p. generałowa Pasławska, która też objęła przewodnictwo.

Referat obszerny o celach organizacji wygłosiła p. Kozłowska, referentka Okręgowego Urzędu W.F. i P.W. w Toruniu. Z referatu dowiedziałyśmy się, że Organizacja pragnie przygotować możliwie liczne zastępy Kobiet do służby cywilnej na wypadek wojny. Pamiętamy jeszcze jak to podczas ostatniej wojny ukazały się na pocztach umundurowane listonoszki, na kolejach konduktorki, na urzędach sekretarki. Podczas przyszłej wojny wszyscy mężczyźni, zdolni do służby wojskowej, będą musieli iść na front. Ich miejsca wypełni polska kobieta a musi wypełnić sprawnie i z największem poświęceniem. Dlatego kobiety, miłujące niepodległość Ojczyzny, nie czekają wybuchu wojny ale już w czasie pokoju organizują się i przysposabiają się do 5 służb, a mianowicie służby: sanitarnej, administracyjnej, oświatowej, łącznikowej i obrony przeciwgazowej. — Pracę przysposobienia kobiet prowadzi się w hufcach szkolnych i oddziałach pozaszkolnych. Na terenie pow. wąbrzeskiego jest hufiec szkolny przy szkole wydziałowej w Wąbrzeźnie pod komendą p. Helgi Reiskówny, oddział pozaszkolny w W. Radowiskach pod komendą p. Jadwigi Łojewskiej i w Ryńsku pod komendą p. Ewertowskiej. Naczelne władze w Warszawie mianowały komendantką powiatową panią Jadwigę Łojewską z W. Radowisk.

Po referacie p. generałowa Pasławska dała szereg rozkazów organizacyjnych, poczem stawiła pytanie, czy obecne na sali panie chcą założyć Koło lokalne P. K. do O. K.? — Gdy wszystkie panie zgłosiły akces, przystąpiono do wyboru zarządu Koła. Wybrano następujące panie: przewodnicząca — p. starościna Suchecka, sekretarka — p. profesorowa Brzostowiczowa, skarbniczka — p. inspektorowa Reiskowa, referentka prasowa — p. redaktorowa Szczukowa. Oprócz tego weszły do zarządu panie: doktorowa Wilamowska, Dyksowa, Zalewska i Myszkowska. Do komisji rewizyjnej wybrano panie: inspektorową Matuszkiewiczową, starościnę Cwinarowiczową i dyrektorową Retzową.

Zarząd i panie członkinie tworzą Koło przyjaciółek tej młodzieży żeńskiej, która pod okiem komendantki w hufcach i oddziałach przysposabia się do służby cywilnej dla dobra Państwa i Narodu. Nowej organizacji życzę: szczęść Boże. Oby jak najwięcej pań zrozumiało patrjotyczne zadanie organizacji i przystąpiło do naszego koła. Uczestniczka.

SĘPOLNO

— *Organizacja Osadników.* Jak w innych powiatach tak i w powiecie sępoleńskim nie było dotąd jednolitej organizacji osadniczej. Na terenie powiatu działało kilka organizacji osadniczych siejących każda swoje hasło. To też czas był najwyższy przystąpić do organizowania osadników w jedną organizację. Zadanie to podjęło Prezydjum Rady Powiatowej BBWR. i stwierdzić należy, że znalazła wśród osadników pełne zrozumienie dla tej sprawy.

Dotąd zorganizowano następujące sekcje osadnicze BBWR w Wymysłowie-Dorotowie — 29 członków — prezes p. Głąb Adam z Wymysłowa; w Łukowie 12 członków — prezes p. Pałczyński Jan z Łukowa; w Jastrzębcu — Młynki 17 członków — prezes p. Bejm Roman z Jastrzębca oraz Stanisław Krause z Młynkowa w Dąbrówce 12 członków — prezes p. Kaszuba Feliks z Dąbrówki. Organizacja dalszych sekcji a mianowicie w Zalesiu i w Kamieniu jest w toku.

— *Nowy oddział Strzelca.* W Sępolnie utworzył się nowy Oddział Zw. Strzeleckiego do którego wstąpiło 31 członków. Prezesem wybrano p. Szewego z Sępolna. Do Zarządu wchodzą pozatem pp. Niemczyk i Radkowski z Sępolna. Zauważyć można że ruch strzelecki w powiecie sępoleńskim w ostatnim czasie się szczególnie wzmaga.

— *Zebranie Strzelca w Wymysłowie.* W bieżącym tygodniu odbyło się walne zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego w Wymysłowie pod przewodnictwem prezesa Zarządu Powiatowego p. mec. Gracza z Sępolna oraz członków Zarządu Powiatowego pp. starosty Powiatowego Ornassa oraz Schweitzera z Wituni.

Na zebraniu było obecnych 22 członków. Podobne zebranie odbyła placówka w Szynwałdzie w obecności 28 członków.

— *Walne zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Więcborku* odbędzie się dnia 7 bm o godz. 13 w sali parafjalnej z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) krótkie przemówienie kol. przewodn. Wojciechowskiego z okazji 10 lecia istnienia tutejszego Koła, 3) wybór prezydjum walnego zebrania, 4) sprawozdania a) zarządu, b) komisji rewizyjnej za rok 1931; 5) dyskusja nad sprawozdaniami, 6) udzielenie zarządowi absolutorjum, 7) wybór nowych władz związku, 8) referat kol. Dąbrowskiego z Torunia przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego, 9) uchwalenie wniosków i rezolucji, 10) zakończenie.

— *Walne zebranie Kółka Rolniczego.* W ub. niedzielę odbyło się w Domu Ludowym zebranie walne Kółka Rolniczego w Sępolnie. Zebranie zagaił prezes *p. Czarnecki* podając do wiadomości okólniki z PTR oraz przepisy o egzekucji ruchomości rolników. Na tem tle wywiązała się żywa dyskusja, z której wypłynęło życzenie, by prosić prezesa powiatowego o zwołanie ogólnego zebrania rolników, celem omówienia nadmiernych świadczeń na rzecz ubezpieczeń socjalnych i ewnt. spłaty ratami ubezpieczenia od ognia.

Następnie sprawozdanie z całorocznej działalności zdał sekretarz *p. Sobierajczyk* i skarbnik *p. Szews.* Do komisji rewizyjnej wybrano pp. *Budę, Niemczyka i Winowieckiego,* którzy po zbadaniu rachunków proponowali udzielić Zarządowi pokwitowania, co też walne zebranie uczyniło Marszałek zebrania p. B. Urban powoławszy na sekretarza p. B. Niemczyka, dziękując ustępującemu zarządowi za długoletnią pracę i trudy dla zrzeszonego rolnictwa, zapewnił wdzięczność i uznanie. Następnie przeprowadził wybór nowego zarządu. Wybrano ponownie dotychczasowy Zarząd: *Czarnecki Jan — prezes, Sakwiński Bronisław — wiceprezes, Sobierajczyk Stanisław sekretarz, Szews Konrad — skarbnik; Gondek Mieczysław — chorąży, Niemczyk Bernard i Klóska Grzegorz — podchorąży.*

Złotorja, pow. Toruń

— Życie strzeleckie. Ub. niedzieli odbyło się walne zebranie członków w Oddz. Zw. Strzeleckiego w Złotorji. Na zebranie przybyli z Torunia por. Wojdatt, komendant powiatowy Z. S. i z ramienia kierownictwa powiatowego, nauczyciel ob. R. Odejewski. Po zagajeniu i sprawozdaniu z działalności rocznej Zarządu, zabrał głos ob. Odejewski, który w długich i treściwych słowach podkreślił dzisiejszą ważność istnienia oddziałów Z. S., zadania zarządu i członków, charakteryzując dzisiejszą chwilę i obecne potrzeby Państwa. Następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli obywatele starsi gminy. Po wybraniu zarządu mówił ob. por. Wojdatt o konieczności istnienia na terenie państwa zbrojnych organizacyj, poruszając przytem kwestję niemieckie i przedstawiając akcję tych organizacyj w Niemczech. Podniósł należy, że ob. wójt gminy ofiarował dla Oddziału jeden pokój bezpłatnie na świetlicę. — Sprawa ta jest bardzo ważna i tem samem zapowiada się rozwój oddziału. Referentem oświatowym jest kierownik szkoły w Kaszczorku, który na zakończenie wygłosił obszerny referat na temat: Powstanie Styczniowe.

Ob. Odejewski zakończył zebranie, życząc placówce pomyślnego rozwoju. Okrzykiem na rzecz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Jej budowniczego Marszałka Piłsudskiego zakończono obrady.

Lipusz

— *Wiec protestacyjny.* Z inicjatywy Z. O. K. Z. został w Lipuszu zwołany dnia 29 bm. wielki wiec protestacyjny przeciwko gwałtom niemieckim w Prusach Wschodnich. Zebrało się 1500 osób. Zebraniu przewodniczył p. Gackowski, przemawiali ks. proboszcz Wagner, p. Wilge z Kościerzyny, p. Krupa i p. Karpiłowicz. Na wiecu uchwalono rezolucję protestującą przeciwko barbarzyństwu niemieckiemu.

Wstąp w szeregi LOPP.

Tczew

— **Miłe złego początki....** Swego czasu nakazem karnym skazani zostali przez p. starostę Stachowskiego za opilstwo sekretarz adwokacki niejaki Przeperski i dwóch jego godnych towarzyszy. Niezadowoleni z nakazu ukarani wnieśli odwołanie do S. O. w Starogardzie, który skazał Przeperskiego na 50 zł. grzywny za opilstwo i publiczne zgorszenie. Wyrok ten jest ostateczny. Również w tych dniach skazany został na 2 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę redaktor odpowiedzialny „Gońca Pomorskiego" p. Ciesielski za obrażliwy artykuł na p. starostę Stachowskiego.

Miłe złego początki lecz koniec żałosny.

Świecie

— *Podpalił z chęci zysku.* Dnia 10 stycznia o godz. 20 powstał pożar w nie zamieszkałym domu rolnika Nowackiego Andrzeja w Wielkim Komorsku pow. świecki. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny oraz stodółkę i chlew, znajdujące się pod jednym dachem. — Dom był ubezpieczony w Tow. Ubezp. w Tczewie na sumę 4.600 zł. Poszkodowany nie zgłosił o pożarze policji, która dowiedziała się o tem zupełnie przypadkowo, dopiero po 20-tu dniach. Ponieważ w toku dochodzeń ujawniono pewne poszlaki wskazujące na zbrodnicze podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego, — przez Nowackiego, został on przytrzymany i odstawiony do Sądu Grodzkiego w Nowem, poczem osadzony został w areszcie śledczym. Dalsze dochodzenia są w toku.

Programy radjowe

Sobota, dnia 6 Lutego 1932 r.

Warszawa: 11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotniczej; 11.45 Codz. Przegl. Prasy Polskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 Muz. tan. (płyty); 13.10 Urz. kom. PIM; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Płyty; 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udzieli red. J. I. Targ; 15.25 Przegląd. Wyd. perjodycznych; 15.45 Giełda pieniężna oraz komunikaty; 15.50 Koncert solistów: G. Piatigorski (wiolonez.) i T. Pasero (bas) — płyty; 16.20 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski. 16.40 Muzyka lekka — płyty. 17.00 Nabożeń. z Wilna; 18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży. Słuchowisko p. t. „Zapusty", obrazek historyczny M. Dynowskiej; 18.30 Kon. dla młodzieży. Utwory fortepianowe na 4-ry ręce w wyk. L. Ursteina i J. Lefelda; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa roln. korespondencje bież. omówi p. inż. W. Tarkowski; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Pras. Dzien. Radj.; 20.00 „Na widnokręgu"; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, M. Fogg (śpiew), W. Żywolewski (gitara), prof. L. Urstein (akomp.); 21.55 Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski", wygł. p. P. Mączewski; 22.10 Utwory Chopinowskie w wyk. B. Kona; 22.40 Dod. do Pras. Dz. Radjowego; 22.45 Urzęd. kom. PIM.; 22,50 Muzyka tan. z danc. „Oaza".

Czarnowo, pow. Toruń

— Strzelcy ku czci ks. biskupa Bandurskiego. W niedzielę dnia 17 stycznia b.r. Oddział Związku Strzeleckiego w Czarnowie zorganizował uroczysty obchód 25 lecia sakry biskupiej J. E. ks. biskupa Bandurskiego. Obchód rozpoczął się o godz. 9.30 zbiórką wszystkich członków Z. S. w miejscowej szkole powszechnej, poczem nastąpił wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po ukończonem nabożeństwie Oddział ponownie udał się do szkoły, gdzie odbyła się uroczysta akademja jubileuszowa. Po zagajeniu akademji, na którą prócz członków Oddziału przybyło także dużo publiczności, ref. wych. obyw. p. Stendel wygłosił odczyt o życiu Czcigodnego Jubilata i Jego wiekopomnych zasługach dla Rzeczypospolitej.

Dłuższe przemówienie wygłosił także komendant Oddziału ob. Pokrywa, dzieląc się swoimi wspomnieniami o przeżytych wspólnie z Jubilatem chwilach niedoli i chwały na froncie polsko - litewskim.

Akademję zakończono okrzykami na cześć Jubilata, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego oraz odśpiewaniem trzech zwrotek „Roty".

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 4 II. 1932 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY		
Dolary St. Zjedn.		8.89—8,87
DEWIZY		
Belgja		—
Białogród		—
Bukareszt		—
Gdańsk		173,60—173,17
Holandja		359.59—358.60
Kopenhaga		—
Londyn		30.85— 30,76
Nowy York		8,917— 8,897
Nowy York telegr.		8.925— 8.903
Paryż		35 12— 35,03
Praga		26,48— 26,36
Sztokholm		—
Szwajcarja		174,15—173,72
Włochy		—
Helsingfors		—
Berlin (w obrotach nieofic.)		211,35

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 4 II. 1932 r.

Żyto nowe sucho	22.50—23.00
Pszenica	23,00—23,75
Jęczmień	19,25—20,25
„ zwyez. przemiał	23.00—24,00
Owies pastewny	19.50—20.00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	34,00—35,00
„ pszenna 65%	35.25—37.25
Otręby żytnie	14.50—15.00
„ pszenne	14,00—15,00
Rzepak	32,00—33,00
Wyka	22,00—24,00
Peluszka	21.00—23,00
Ziemniaki fabryczn. 1 kg.	—
Ziemn. jadaln. białe	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—
Groch Wiktorja	23,00—27,00
Seradela	—
Łubin niebieski	12,50—13,50
„ żółty	15,50—16,50
Gorczyca	—
Słoma żytnia luźna	—
Koniczyna czerwona	—
„ biała	—
„ szwedzka	—

Sprawozdanie

z głównego targu — na konie, bydło rogate i świnie w Toruniu z dnia 4. II. 1932.

Spędzono na targowicy miejskiej przy Rzeźni

301 koni
90 krów
20 świń tucznych
70 warchlaków
210 prosiąt

Płacono:	zł
Konie starsze	80—100
robocze	150—200
dobre	300—500
Krowy starsze	80—130
Krowy dojne	150—220
Jałowice	—
Swinie 50 kg	38— 40
Warchlaki:	
poniżej 35 kg	20—25
powyżej 35 kg	25—30
prosięta za parę	15—18
lepsze i materj. hodowl.	—

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5. 2. 32 o godz. 10 przed poł. sprzedam przy ul. Toruńskiej 304 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: pszenicę z 5 mórg, pokój jadalny i 1 dywan.

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 6. II. o godz. 9-tej sprzedam w firmie Rawa ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: autobus osobowy „Krupp".

Wierzbicki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA.

W piątek t. j. dnia 5. II. 1932 r. sprzedawać się będzie przy ul. Konarskiego w składnicy Skarbowej o godzinie 10-tej: wino w butelkach i cukierki: o godzinie 11-tej przy ul. Śniadeckich 3: urządzenie biurowe i maszyny do pisania.

W sobotę t. j. dnia 6. II. 32 r. o godzinie 10-tej przy ul. Konarskiego w składnicy Skarbowej: waga stołowa, maszyna do pisania, 2 biurka, sok wiśniowy w większej ilości, zegar ścienny, opony samochodowe używane płótno pościelowe, bielizna ciepła, 1 stół, 2 stoliki nowe; o godz. 10,30 przy ul. Gdańskiej 22: 35 stołów z marmurowemi płytami i 80 różnych krzeseł; o godz. 12 przy ul. Gdańskiej 99: urządzenie biurowe, maszyna do pisania, 2 wozy wyjazdowe, 240 worków gipsu, 1500 łyt do ścian „Heraklit".

I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5. II. 32 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę przy ul. Śniadeckich 25 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 biurko, 1 kanapę.

Łuczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5. II. 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam w Kapuściskach—Małych przy ul. Przemysłowej 12 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 samochód (autobus) Ford.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5. II. 1932 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam przy ul. Sielanka 9 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: kanapę klubową obciągniętą gobeliną, 1 biurko.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5. II. 1932 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy ul. Fordońskiej nr. 60 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: kredens, stół rozściągany i 6 krzeseł obciągniętych gobeliną.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5. II. 1932 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedam przy Placu Teatralnym 3 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: szafę do książek, biurko, fotel przed biurko, 4 krzesła, 2 fotele klubowe, kanapę klubową obciągniętą gobeliną, dywan duży, ampę stojącą.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5. II. 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam przy Placu Teatralnym 3 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: bibljotekę z książkami, biurko, stół okrągły z nakryciem, dywan, kanapę pluszową, 6 krzeseł wybijanych skórą, stojaki do rzeczy.

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

TORUŃ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 6 lutego o 10 sprzedaje Szeroka 29 przymusowym przetargiem za gotówkę: około 221 ubrań męskich, chłopięcych, liberyjnych, 218 płaszczy damskich, 25 par spodni, kurtki, 6 kombinacyj szoferskich i inne rzeczy. 849

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 12.

SPRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Dnia 5 lutego b. r. o godz. 2-giej w Warsztatach samochodowych Bracia Cierpiałkowskich w Toruniu Chełmińska Szosa 33 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: różne sprzęty domowe jak bieliznę, ubrania, meble i t. p. 848

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 6 lutego 1932 roku o godz. 12-tej przed południem sprzedawać będę: 1 żniwiarkę znajdującą się w przechowaniu w firmie Krauze przy ul. Grudziądzkiej.

Kozł. kom. sąd. w Toruniu Kościuszki 9.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 6 lutego 1932 r. o godz. 9,30 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Moniuszki 3: wyrówniarka, heblarka i 1 piła tarczowa. O godz. 10-tej przy ul. G. Hallera 9 u p. Chabowskiej: jeden wóz meblowy. O godz. 10,15 przy ul. Staszica 4: maszyna do szycia, leżanka, 2 stoły, 4 regały. O godz. 10,45 przy ul. Rybackiej 48: lustro z podstawą i bieliźniarka. O godz. 11,15 przy ul. Chełmińskiej 38: 40 bloków rysunkowych, 80 arkuszy tektury, 5 rolek papieru, 20 książek do praw buchalteryjnych i 40 bruljonów. O godz. 11,30 przy ul. Chełmińskiej: 1 dywan i maszyua do szycia, zbiórka licytantów przed koszarami Bol. Śmiałego. O godz. 12 w Koszarach Czarneckiego Blok II, u p. Zielińskiego: leżanka i lustro z podstawą. 841

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 6 lutego 1932 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza róg ul. Młyńskiej u p. Kroma co następuje: 1 bufet dębowy, 1 kredens oraz kanapę plusz. 842

Jaranowski, komornik sądowy, Grudziądz Kościuszki 7

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 6. II. 1932 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę: w Polskiem Stwolnie u p. Mennicke o godz. 14-tej: 1 obraz w ramie dębowej, 2 biurka dębowe. 843

Zielniewicz, kom. sąd. w Grudziądzu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Celem pokrycia zaległości podatkowych sprzedawać się będzie w Grudziądzu, dnia 13 lutego 1932 r. o godzinie 9: 93 krzeseł i 11 stołów surowych. Zbiórka licytantów przed halą licytacyjną P. Witkowskiego przy Placu 23 Stycznia. 850

Urząd Skarbowy na powiat Grudziądz.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W Michalu, dnia 6 lutego 1932 r. sprzedawać będę na rzecz Kasy Chorych w Grudziądzu najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 10-tej w Michalu u p. Szałczyńskiego Piotra: jedną kanapę, dwie pary firan do okien; o godz. 11-tej w Michalu u p. Ziemiann Jana: 15 centnarów cebuli; o godz. 12,30 w D. Grupie u p. Wenske Teodora: jedną krowę; o godz. 14-tej w Górnej Grupie u p. Hipke Fryderyk: jedno biurko, jedna maszyna do szycia. 844

Egzekutor.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W Nowem, dnia 5 lutego 1932 r. sprzedawać będę na rzecz Kasy Chorych w Grudziądzu najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 10-tej u p. Hundsdorff Gustawa: jeden kredens dębowy i jeden zegar stojący.

845 Egzekutor.

KONKURS

na stanowisko

dyrektora Kasy Chorych w Grudziądzu

która działalnością swą obejmuje powiaty administracyjne: grudziądzki, świecki i chełmiński oraz miasto Grudziądz.

Kandydaci na to stanowisko winni wykazać, że:

1. posiadają obywatelstwo polskie,
2. czynią zadość warunkom przepisanym w art. 25 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 635) przy ewentualnem uwzględnieniu art. 76, zdanie drugie, tegoż rozporządzenia.

Wynagrodzenie za pracę na tem stanowisku będzie ustalone przy zawieraniu umowy służbowej.

Nadanie stanowiska nastąpi prowizorycznie z tem, że w razie zadawalniającej pracy na tem stanowisku, nastąpi stabilizacja, stosownie do postanowień przepisów służbowych.

Podania udokumentowane uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy składać w Kasie Chorych w Grudziądzu w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Grudziądzu" — do godziny dwunastej w południe dnia 15 lutego 1932 r.

Do podania należy dołączyć dokładny opis życia (curriculum vitae) ze szczególnem uwzględnieniem pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Podania, które pozostaną bez odpowiedzi należy uważać za nieuwzględnione.

Grudziądz, dnia 4 lutego 1932 r.

KOMISARZ ZARZĄDZAJĄCY KASY CHORYCH
(—) A. Zdanowicz.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6 lutego br. o godz. 9,30 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 47: około 200 ctr. węgla; o godz. 10-tej sprzedawać będę przy ul. Wybickiego 29: palarnię kawy, samochód ciężarowy, samochód osobowy, maszynę do pisania, szafę do akt, szafę ogniotrwałą i kompletne urządzenie wyrabiania wody sodowej.

Maćkowiak, kom. sąd. w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6 lutego 1932 o godz. 11,45 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Chełmińskiej 61: jedno ubranie frakowe.

Kowalski, kom. sąd. w Grudziądzu.

INOWROCŁAW

Rej. 5541/31 847

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 8 lutego 1932 roku o godz. 8,30 przed południem sprzedam publicznie w Inowrocławiu u p. Marjana Błocha, przy ul. Solankowej nr. 62 — apteka — za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: 2 kluby skórzane, jedno biurko, jedno krzesło do biurka, jeden stół okrągły, jedną bibljotekę, jedną parę firan z wałkami mosiężnemi, jedną kanapę skórzaną, jeden chodnik.

Wiśniewski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

Rej. 4866/31. 846

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 8 lutego 1932 roku o godz. 9-tej przed południem sprzedam publicznie w Inowrocławiu u p. Garsteckiego przy ul. Król. Jadwigi 12 za gotówkę najwięcej dającemu przy natychmiastowej zapłacie: większą ilość kapeluszy, swetr, kołnierzyków, rękawiczek, skarpetek, pończoch, czapek, krawatów, koszuli męskich, bielizny męskiej, urządzenie składowe, czyli całkowity towar w składzie.

Wiśniewski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

GDYNIA

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze statków handlowych morskich pod nr. 67 zapisano: „Bizon" P. B. K. J. holownik portowy. Właściciel: Skarb Państwa (Urząd Morski w Gdyni) Port ojczysty statku Gdynia.

Gdynia, dnia 31 stycznia 1931 r.

Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod nr. 169 przy firmie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych „Inżynier Zygmunt Golędzinowski" Spółka z ograniczoną poręką. dopisano: Józef Hennig został z zarządu odwołany. Zygmunt Golędzinowski jest jedynym kierownikiem spółki.

Gdynia, dnia 28 września 1931 r.

Sąd Grodzki.

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W piątek, dnia 5 bm. o godz. 20-tej
Przedstawienie zakupione przez kolejowców
„Awantura w raju"
Farsa w 3-ch akt. F. Arnolda i E. Bacha.

W sobotę dn. 6 bm. o godz. 16-tej
Przedstawienie dla dzieci po cenach najniż. nowe bajki
„Czarodziejska Fujarka"
Bajka w 2 aktach (3 odsłonach) J. Porazińskiej poprzedzi bajka **„Białośnieżka"**

W sobotę dn. 6 bm. o godz. 20-tej
„AWANTURA W RAJU"
Farsa w 3 akt. Arnolda i E. Bacha.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 16-tej
„Gałganek"
Komedja w 3 aktach D. Niccodemi'ego. (Ceny zniżone).

W niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 20-tej
„Awantura w raju"
Farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Pagody chińskie w krwawych płomieniach wojny

Szanghaj, 5. 2. (tel. wł.) MARYNARZE JAPOŃSCY PONOWNIE ZAATAKOWALI CHAPEI Z WIELKĄ GWAŁTOWNOŚCIĄ. Japończycy dążą do okrążenia oddziałów chińskich i izolowania ich. Wśród oddziałów chińskich jest pewna **ilość kobiet kompletnie umundurowanych i uzbrojonych**, które biorą udział w walkach.

W skład legji kobiet wchodzą przeważnie studentki chińskie. Chińska legja kobiet nie poniosła dotychczas żadnych strat, mimo, że rzuca się ona w **najgorętszy wir walk**. Legja kobiet może poszczycić się m. i. zdobyciem japońskiego karabinu maszynowego.

Szanghaj, 5. 2. (PAT). Krążownik „Hudson" wysadził **na ląd oddział 300 strzelców morskich.** Trzy krążowniki japońskie po nownie bombardują port Woosung. Z Chapei dochodzą odgłosy walk artyleryjskich.

W pobliżu koncesji międzynarodowej walki ustały niemal zupełnie.

Harakiri dowódcy floty japońskiej w Szanghaju

Szanghaj, 5. 2. (PAT). Uporczywie obiega tu pogłoska, jakoby **admirał Shiosawa popełnił harakiri.** Jakkolwiek urzędowo zaprzeczają tej pogłosce, mimo to w dalszym ciągu znajduje ona wiarę u wielu osób, a to ze względu na odwołanie go ze **stanowiska dowódcy floty na wodach chińskich, na które to stanowisko mianowany został admirał Nomura.**

Admirałowi Shiosawie przypisują główną winę okrucieństw, jakich wojska japońskie dopuszczały się podczas walk w Szanghaju.

Japonja zajmuje stanowisko wyczekujące

Tokio, 5. 2. (PAT). Japonja przyjęła 3-ci i 4-ty punkt z pośród 5-ciu zawartych w propozycji mocarstw. Pkt. 1 Japonja przyjęła warunkowo, pkt. 2 i 5 odrzuciła.

Londyn, 5. 2. (PAT) „Times" ogłasza następujący wywiad, udzielony mu w Tokio przez **japońskiego ministra spraw zagr. Yoshizawę.** Rząd japoński wyraźnie **odróżnia zatarg w Mandżurji i wydarzenia w Szanghaju** i dopóki różnica ta nie będzie uznana, **polityka nasza** — mówił minister — **będzie przedmiotem nieporozumienia. Interesy Japonji w Mandżurji są pierwszorzędne,** zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym. Nasza sytuacja w Mandżurji jest **kwestją życia i śmierci. W Szanghaju zaś interesy nasze są podobne do interesów innych mocarstw** i jedynem naszem życzeniem jest spokojne prowadzenie handlu i zapewnienie bezpieczeństwa naszym obywatelom. Nie posiadamy **w Szanghaju ani terytorjalnych, ani politycznych ambicyj. Zamordowanie japońskiego duchownego oraz artykuł, znieważający w organie Kuomintangu naszą rodzinę cesarską były wydarzeniami kulminacyjnemi.** Celem przywrócenia pokoju **zgadzamy się na każde rozumne porozumienie** dla nas honorowe, przez co mam na myśli, aby zanim wycofamy nasze wojsko, bezpieczeństwo naszych obywateli było za gwarantowane przez wycofanie wojsk chińskich. **Żadnych innych żądań nie stawiamy.**

Żołnierze japońscy będą teraz „grali w piłkę"

Waszyngton, 5. 2. (PAT). Ambasador japoński oświadczył, że **Japonja przyjęła teraz „stanowisko wyczekujące".** Oświadczył on również, że nowy admirał japoński Namura **będzie „grał w piłkę" z admirałem Taylorem — dowódcą sił morskich Ameryki.** Wyjaśnił on w dalszym ciągu, że jak wodzowie „grają w piłkę", to to samo będą czyniłi marynarze japońscy i amerykańscy. Zdaniem jego, wyczekujące stanowisko Japonji **wpłynie na załatwienie sprawy marynarzy japońskich,** którzy wystąpili w strefie amerykańskiej i angielskiej koncesji międzynarodowej.

„Wielki dzień" Izby Gmin

Anglja zerwała z zasadą wolnego handlu

Londyn, 5. 2. (PAT). Izba gmin wypełniona po brzegi przeżyła wczoraj wielki dzień, w którym **Wielka Brytanja odstąpiła od blisko 100 lat trwającego systemu wolnego handlu i oficjalnie przeszła do protekcjonalizmu celnego.**

Kanclerzowi skarbu, w chwili, gdy przystąpił do stołu rządowego, aby wygłosić przemówienie, zgotowano żywiołową owację. — Chamberlain w swem przemówieniu przedstawił obraz trudności gospodarczych Anglji, kładąc nacisk na wysoce ujemny bilans handlowy. Chamberlain oświadczył, że aby utrzymać bilans handlowy, rząd składa w izbie projekt ustawy, której najgłówniejsze postanowienia są **wprowadzenie powszechnej taryfy celnej** w wysokości 10 proc. ad walorem wszystkich towarów importowanych. Zwolnione od tych ceł będą tylko zboża, co do których rząd przedstawi później specjalną ustawę kontyngentową, mięso wszelkiego rodzaju, w tem bekony oraz inne artykuły. Podniesienie tej taryfy w stosunku do towarów luksusowych oraz takich, które mogą być wyrabiane w wystarczającej ilości w Anglji. **Wyłączenie kolonji i terenów mandatowych z taryfy celnej i** wstrzymanie mocy obowiązującej taryfy celnej w stosunku do dominjów aż do uregulowania wzajemnych stosunków celnych z dominjami. **Uchwalenie ceł prohibicyjnych aż do wysokości 100 proc. ad walorem, które będą nakładane** w stosunku do importu krajów, stosujących wobec Brytanji restrykcje, jak i w stosunku do których bilans handlowy Wielkiej Brytanji jest wybitnie ujemny.

Gdy Chamberlain skończył, cała izba zgotowała mu owację. Następnie przystąpiono do dyskusji. Głosowanie odbędzie się we wtorek.

Mellon ambasadorem amerykańskim w Londynie

Waszyngton, 5. 2. (PAT.). Sekretarz stanu Mellon zgodził się na objęcie stanowiska ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Londyn, 5. 2. (PAT). W związku z nominacją Mellona na stanowisko ambasadora Stanów Zjedn. w Londynie korespondent PAT otrzymał z poinformowanych źródeł amerykańskich w Londynie następujące wyjaśnienia: Nie jest tajemnicą, że Mellon był najbardziej wpływową osobistością w rządzie i otoczeniu Hoovera. Wiadomo powszechnie, że moratorjum Hoovera było pomysłem i projektem Mellona. Jeśli obecnie Mellon w podeszłym wieku (78 lat) zgadza się porzucić swe wpływowe stanowisko w Waszyngtonie, aby objąć godność ambasadora Stanów Zjedn. w Londynie, to fakt ten posiada głębsze znaczenie. — Można się spodziewać w ciągu szybkiego czasu, że świat dowie się o **nowej propozycji** Hoovera dotyczącej odbudowy **gospodarczej świata.** Ameryka nie zechce zaskoczyć innych mocarstw swemi propozycjami, lecz zamierza je przygotować w kontakcie z Londynem. Kontakt ten nawiąże Mellon.

Paryż w napięciu czeka na eksperyment Dunikowskiego

Paryż, 5. 2. (PAT). Jeden z obrońców Dunikowskiego oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że doświadczenie dzieli się na dwie części: **traktowanie minerałów przez wyładowanie radjoaktywne i poddanie materjałów działaniu ciepła o temperaturze 1400 stopni.** Obecnych będzie około 20 osób — sędziów, ekspertów, adwokatów i operatorów filmowych. Wszystko zostało przewidziane, aby Dunikowski mógł pracować z możliwie największą swobodą.

Inżynier Dunikowski poświęcił dzień wczorajszy na przygotowanie aparatów oraz sporządzenie ampułek z substancjami radjoaktywnemi, których dotychczas było brak.

Dookoła ogromnej kradzieży w krakowskim Grand Hotelu

Tajemnicza pasażerka i akt oskarżenia przeciw Ciunkiewiczowej

(o) Warszawa, 5. 2. (tel. wł. W sprawie tajemniczej kradzieży klejnotów, futer i pieniędzy Ciunkiewiczowej w Grand-Hotelu w Krakowie dowiadujemy się, że władze śledcze oddały całą sprawę sędziemu śledczemu, który przygotował AKT OSKARŻENIA, OSKARŻAJĄCY CIUNKIEWICZOWĄ O OSZUSTWO.

Oskarżenie ugruntowane jest na bardzo poważnych dowodach rzeczowych, z których najważniejszym jest ten, iż **podana ilość skradzionych przedmiotów** jest nieprawdziwa.

Pewną sensację wywołała druga wiadomość, otrzymana z Niemiec, a donosząca, że **na granicy niemiecko-belgijskiej aresztowano obywatelkę polską, przy której znaleziono 400.000 mk. w banknotach.** Pieniądze te miały być uzyskane ze sprzedaży klejnotów. **Pieniądze skonfiskowano, a tajemniczą pasażerkę aresztowano.**

Polski złodziej okradł belgijskiego premiera na dworcu w Łodzi

Łódź, 5. 2. (PAT.). Na stacji Łódź-Kaliska okradziony został były premjer belgijski Theunis. Złodziej skradł porfel zawierający 3.000 **franków belgijskich i 100 marek niemieckich.** Policja wszczęła poszukiwania, narazie jednak bez rezultatów.

Audjencje na Zamku

Warszawa, 5. 2. (PAT.). P. **Prezydent** Rzplitej przyjął onegdaj wiceministra spraw zagran. **p. Józefa Becka.**

Warszawa, 5. 2. (PAT.). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przed południem p. prezesa Rady Ministrów Prystora, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu Następnie p. Prezydent przyjął p. ministra robót publicznych **generała Norwid-Neugebauera.**

Sąd obywatelski nad Kulczyckim

(o) Warszawa, 5. 2. (tel. wł.) Swego czasu donosiliśmy, że jednemu z ważniejszych świadków w procesie Centrolewu w Warszawie, **prof. Kulczyckiemu zarzucono, iż był szpiegiem austrjackim.**

Dowiadujemy się, że **prof. Kulczycki zebrał sąd obywatelski** w swej sprawie, w skład którego weszli Dr. med. **Kamil Bogacki,** b. min. Ludwik **Darowski,** b. prezes Sądu Najwyższego Wojskowego Dr. **Gruber,** prof. **Lutomski** i adw. Wacław **Szumański.**

Archiwa polskie wracają z Rosji

Warszawa, 5. 2. (PAT.). Nadszedł do Warszawy transport rewindykowanych na podstawie traktatu ryskiego materjałów archiwalnych, dotyczących terytorjum obecnej Rzplitej. **Materjały** powyższe w ilości **34 skrzyń zawierają akta różnych departamentów byłego senatu rządzącego.**

Zjazd dyrektorów kolei w Warszawie

Warszawa, 5. 2. (PAT.). Dn. 4 bm. odbył się w Min. Komunikacji **zjazd dyrektorów Polskich Kolei Państw. pod przewodnictwem p.** min. komunik. **inż. Kuehna. Zjazd zagaił p.** minister dłuższem przemówieniem, **w którem wskazał na to, że spadek przewozów kolejowych powinien być bodźcem do zrewidowania** dotychczasowych metod **przedewszystkiem w działalności handlowo-taryfowej.**

Pożar teatru w Warszawie

(o) Warszawa, 5. 2. (tel. wł.) Wczoraj spłonął jeden z trzech teatrów szymanowskich, teatr przy ul. Chłodnej. Podczas pożaru spłonęły część widowni i **scena.** Naprawa teatru potrwa **conajmniej 2 miesiące.**

„Pułaski" w Gdyni

Gdynia, 5. 2. (PAT). Wczoraj **zawinął tu** z Nowego Jorku statek **„Pułaski", na którego** pokładzie znajduje się 200 **osób.**

Huragan śnieżny szalał nad Wileńszczyzną

Wilno 5. 2. (PAT.). Z poszczególnych powiatów województwa wileńskiego donoszą, **że szalała tam w nocy silna burza śnieżna, połączona** z wielkimi opadami. Wicher **pozrywał linje telefoniczne, powywracał słupy i drzewa przydrożne** W powiatach dziśnieńskim, **święciańskim i mołodeczańskim wiatr poznosił dachy z niektórych domów.** W powiecie święciańskim zostały pozrywane druty telefoniczne Korpusu Ochrony Pogranicza. W związku z wielkimi śniegami po wsiach **ukazały się wilki.** Podczas urządzonej obławy zabito 4 wilki.

Nie chcą Kiereńskiego w Kownie

Wilno, 5. 2. (PAT.). Prasa litewska donosi że były premjer rosyjskiego rządu tymczasowego Kiereński zwrócił się do litewskiego ministerstwa spraw wewn. **z prośbą o zezwolenie mu na wygłoszenie w Kownie dwóch odczytów,** jednakże zezwolenia tego nie otrzymał.

23 tysiące kilometrów nad „Czarnym Lądem"

Paryż, 5. 2. (PAT.). Lotnicy Lebeau i Cotier **wyruszyli wczoraj z portu lotniczego w Bourget z zamiarem dokonania wielkiego lotu długości 23.000 km. przez Afrykę.** Lot dokonywany jest na samolocie typu Farman.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki". „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł